Nr. 94. Kraków, dnia 24 Kwietnia — Sobota. Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	[illegible] zł. w. a.	[illegible] zł. w. a.	[illegible] zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem . . .	[illegible]	14	[illegible]	[illegible] —
W miejscu	[illegible]	10	[illegible]	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	33	16	[illegible]	[illegible]

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 18.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscowę: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silbersteina) plac Maryacki dom p. Czyniciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, *23 kwietnia*.

Kiedy w jesieni roku zeszłego nadeszły wiadomości o zaniepokojeniu ludu wiejskiego w powiatach tarnowskim i pilznieńskim, gdzie już nawet niektóre gminy poczęły się gotować do obrony przeciw jakimś urojonym zamachom „panów“ — pisaliśmy wówczas w Nr. 254 z dnia 6 listopada 1885:

„Rzeczy takie nie przyjmują się, jeżeli nie mają gruntu przygotowanego. Włościanin nasz nie uwierzyłby tym pogłoskom i nie dałby się popchnąć aż do myśli o obronie własnej przeciw mniemanemu nieprzyjacielowi, gdyby w nim nie tkwiła nieufność do klas wykształconych, do „panów“. Nie uwierzyłby bredniom, gdyby umysł jego był bardziej oświecony, a serce mniej skłonne do nieufności. I to dopiero jest prawdziwie smutne w tym fakcie, drobnym co do rozmiarów i skutków, ale niepokojącym co do swego charakteru. Byłby bowiem ten fakt niemożliwy, gdyby lud nasz był zdrowym członkiem zdrowego organizmu. Społeczeństwo chore i lud w niem chory... Ekonomiczna choroba, cały kraj dziś przygniatająca, wywołać może chorobliwe objawy społeczne. To jeden powód i najogólniejszy. A drugim — zbyt niedostateczne dotychczas zajęcie się ludem. Gdyby się było wcześniej i energiczniej zajęło szkołami ludowemi i większą sumę oświaty przez te szkoły ludowi dało; gdyby kółka rolnicze nie były dopiero dziełem ostatnich trzech lat, ale istniały dawniej i liczniej; gdyby szkoła życia publicznego nie kończyła się najczęściej na agitacyi wyborczej, czasem wręcz demoralizującemi środkami prowadzonej; gdyby karczmę była zastąpiła porządna gospoda z czytelnią; gdyby ustawa gminna nie była wzniosła muru chińskiego między gminą a dworem; gdyby lud na każdym kroku czuł życzliwą, skuteczną opiekę w najbardziej mu dolegających sprawach ekonomicznych: nie mielibyśmy dzisiaj objawu żywej, silnej nieufności, a nawet niechęci“.

Artykuł ten stał się przedmiotem gwałtownej na nas napaści ze strony *Czasu.* Zarzucał nam, żeśmy „z amatorstwa powiększali wypadki, pożałowania godne“, że „kwestyonujemy poczucie obowiązków wyższych warstw społecznych“ i „skuteczność dwudziestoletniej pracy narodowej“, że staramy się „przedstawić stan Galicyi jako poniekąd niezmieniony pod względem socyalnym od r. 1846“ — nakoniec że zdążamy „do zakłócenia harmonii między rządzącymi a rządzonymi“. Odpowiedzieliśmy na to w obszerniejszym artykule (Nr. 261 *N. Ref.* z d. 14 listopada 1885), w którym protestując przeciw „zabójczemu, bo w bezczynności pogrążającemu optymizmowi“ pisaliśmy między innemi:

„Czy lud czuje się już w całej pełni obywatelem? czy odczuwa i rozumie solidarność swoją z całym narodem? czy jego młodsze pokolenie jest tak oświeconem, jakby po dwudziestoletniem rozprawianiu o pracy nad oświatą być powinno? czy się cywilizacyjnie podniósł? ekonomicznie podźwignął?.. Tego amatorstwa, żeby samych siebie okłamywać, usypiać się zadowoleniem, iż skutek już osiągnięty, kiedy myśmy dopiero u początku drogi — tego amatorstwa zrozumieć nie możemy... Jeżeli kto ma odwagę uspokoić społeczeństwo nasze, iż wszelkie obowiązki, jakie ma wobec zaniedbanego przez wieki ludu, wykonywa w pełnej mierze, iż żadna na niem nie cięży wina za ten smutny stan, w jakim się wielka większość tego ludu znajduje — to my mu tej odwagi nie zazdrościmy i wyznajemy, że się na nią zdobyć nie potrafimy. To też stokroć może nam *Czas* zarzucać wichrzycielstwo i warcholstwo, my nie przestaniemy powtarzać tego, cośmy we wspomnianym naszym artykule powiedzieli, iż pracy nie było dosyć, iż jej trzeba więcej i jeszcze więcej i zawsze więcej.“

Powołaliśmy się na zeszłoroczne artykuły nasze w chwili, kiedy to, co wówczas można było jeszcze uważać jako fakt co do rozmiarów i skutków drobny, choć co do charakteru swego bardzo przykry — przybrało dzisiaj rozmiary znacznie szersze i bardziej niż wówczas niepokojące. Jak cholera lubi czasem przezimować, aby potem jeszcze groźniej wybuchnąć — tak owa dziwna, co do źródeł swych niezbadana agitacya między ludem zachodnich powiatów kraju naszego, przezimowała, i z wiosną silniej niż poprzednio występuje. Jak z wczorajszych naszych doniesień wiadomo, przybrała ona rozmiary takie, że już musiano się uciec do opieki żandarmeryi i wojska, i rozszerzyła się nawet już i na wschodnie powiaty. Wobec tego sądziliśmy, iż należy przypomnieć, że już w zeszłym roku nie tailiśmy niebezpieczeństw i przestrzegali przed niemi — a znana strusia polityka chowania głowy pod skrzydła, jaką przeciwnicy nasi zalecali, okazała się w całym swym smutnym blasku! Nie zaszkodziło przypomnieć, cośmy wówczas pisali, choćby i z tego powodu, że do uwag tych nie wiele, nic prawie nie mamy dodać.

W każdej takiej sprawie dwojakich należy użyć środków: przedewszystkiem doraźnych, ku uchyleniu chwilowego niebezpieczeństwa, a powtóre stałych, dłużej i skuteczniej działających, a mających uleczyć chorobę w samem jej źródle. Do pierwszych należą nie same tylko zarządzenia władz ku ochronie tych, którzy mogą być tym dziwnym ruchem zagrożeni — należą tu przedewszystkiem środki moralnego wpływu, które nie są tak bezskuteczne, jak niektórzy przypuszczają. Czyż kazalnica nie mogłaby w znacznej części położyć tamę szerzonym pogłoskom? Czyż nie może tego dokazać wpływ szkoły, nauczyciela? Czyż i po za temi dwoma czynnikami nie znajdą się ludzie, których głos może wśród włościan zaleźć swą wagę? Czyż wreszcie nie powinneby tu działać Rady powiatowe? Gdyby zwołano Rady na nadzwyczajne posiedzenia, gdyby tam dano włościanom zapewnienia, zdolne choćby tylko załagodzić zaniepokojonych, gdyby wysłano ludzi zaufanych jako delegatów do gmin — możeby żandarmerya i wojskowa siła zbrojna okazały się zbytecznemi.

A gdy minie dzisiejsze wśród ludu zaniepokojenie a z niem i chwilowe niebezpieczeństwo — wówczas należy jąć się tych środków, które mogą raz na zawsze usunąć obawę, iżby się kiedykolwiek jeszcze powtórzyły podobne przykre objawy. I tutaj należą wszystkie środki podniesienia ludu pod względem umysłowym, moralnym, obywatelskim, ekonomicznym, cywilizacyjnym w ogóle — te wszystkie środki, tylekroć przez dziennikarstwo wskazywane, a w tak niedostatecznej mierze dotychczas wykonywane. Jak w zeszłym roku tak i dzisiaj wołamy: zamało było pracy, skoro możliwe są objawy, które dziś widzimy. Nie jest to — jak niektórzy twierdzą — czułostkowość jakaś filantropijna, która nakazuje się zająć podniesieniem ludu wiejskiego, ale właśnie ściśle realny pogląd na dane stosunki. Źródło objawów obecnych wśród ludu nie jest dzisiejsze, ale o całe wieki w głąb dziejów sięga. Wieki złożyły się na to, żeby lud ten stał na tak niskim jak dotąd poziomie moralnym, intektualnym, cywilizacyjnym i ekonomicznym. Sam, własnemi siłami nie podźwignie się — społeczeństwo przeto w dobrze zrozumianym interesie powszechnym, podźwignąć go powinno. To nie jest „nieproszona opieka“ — to konieczność. Do szczegółów nieraz jeszcze powrócić nam przyjdzie — dzisiaj szło nam tylko o to, aby raz jeszcze stwierdzić, że fakta same najoczywiściej dowodzą, iż pracy nad ludem było bezwarunkowo za mało, pomimo duchowieństwa, pomimo szkoły, pomimo Kółek rolniczych, stowarzyszeń rozmaitych, wydawnictw ludowych i stowarzyszeń oświaty ludu. Ciężki grzech i wielką brałby na siebie odpowiedzialność, ktoby, jak w zeszłym roku nasi polityczni przeciwnicy, uspokajał kraj, iż robiło się i zrobiło dosyć! Fakta niestety przekonywują inaczej!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, *21 kwietnia*.

(=) Wczoraj rozpoczęły się tu między wysłańcami rządu rumuńskiego a reprezentantami trzech rządów monarchii austro-węgierskiej: austryackiego, węgierskiego i wspólnego, rokowania w sprawie konwencyi handlowej z Rumunią. W Wiedniu tylko ogólna część rokowań ma być przeprowadzona, a jeżeli co do tej nastąpi porozumienie, rokowania co do szczegółów mają toczyć się w Bukareszcie. Według tego, co mimo tajemnicy przedziera się do publiczności, sprawa stanowczo zły bierze obrot dla stanu rolniczego. Zaznaczyliśmy niedawno w jednym z tych listów wystąpienie Rumuna bukowińskiego, posła Grigorcii przeciw naszemu posłowi p. Romaszkanowi w obronie rumuńskiej policyi weterynaryjnej, albowiem ten fakt, w parlamencie zaledwie dostrzeżony, wydawał się nam okolicznością niemałej doniosłości symptomatycznej. Nie zawiodło nas przeczucie. Podstawą rokowań ogólnych, kardynalnym warunkiem przejścia do rokowań szczegółowych jest otworzenie granicy dla dowozu bydła rumuńskiego, a między reprezentantami trzech rządów monarchii austro węgierskiej przeważa zdanie, że można zgodzić się na ten warunek, byle Rumunia poręczyła ścisłe wykonywanie policyi weterynarskiej. Praktycznie znaczy to tyle, że można poświęcić interes stanu rolniczego, byle tylko zabezpieczyć państwo od przewleczenia z Rumunii chorób bydlęcych i oszczędzić skarbowi kosztów pałkowania. Podobno tylko reprezentanci rządu węgierskiego mają jeszcze w tym względzie pewne wątpliwości, co do których jednak mało jest nadziei, iżby się utrzymały.

Z strony rządu austryackiego wydelegowani są do udziału w rokowaniach: radca sekcyjny Kalchberg i wicesekretarz ministeryalny Stibral, obaj z ministerstwa handlu; ministerstwo spraw rolniczych nie jest reprezentowane. Nie jestże to anomalia poprostu niepojęta? Przy takiej reprezentacyi rządu austryackiego, fabrykanci mają łatwą sprawę. To też *N. fr. Presse* jest pełna otuchy. Dziennik ten wyznaje, że chodzi tu głównie o przemysł wiedeński, żeby nie stracił pola zbytu w Rumunii. Ponieważ zaś jedynie Wiedeń żąda także otworzenia granicy dla dowozu bydła rumuńskiego, więc podwójny ten interes miasta Wiednia ma być momentem prawie wyłącznie decydującym o interesie całej monarchii. Wiedeń nadewszystko! Czy naprawdę Wiedeń? Bynajmniej! — bo tylko mała cząstka Wiednia ma zyskać. Bydło rumuńskie obniży ceny bydła austryackiego, głównie galicyjskiego i bukowińskiego, które i tak już najniższe ma ceny na targowisku wiedeńskiem; ale dla ludności wiedeńskiej korzyść stąd będzie albo bardzo mała, albo żadna. Stara *Presse* wyraźnie dziś stwierdza, że mimo obniżonych na targowisku bydlęcem cen bydła, ceny mięsa w sprzedaży cząstkowej wcale nie są niższe, i że Rada miejska — ta sama, która żąda dowozu bydła rumuńskiego — nic nie czyni, aby ludność wiedeńska tańsze miała mięso; nie wykonywa nawet powziętej od kilku miesięcy uchwały, dość problematycznej zresztą, o takiem urządzeniu jatek mięsnych, żeby ceny mięsa były tańsze. Rzeźnicy zwalają drożyznę mięsa na niskie i coraz niższe ceny łoju. Jest to wybieg, albo co najwięcej argument w drobnej części tylko słuszny. Ale choćby był zupełnie słuszny, dlaczegóż wiedeńska Rada miejska zamiast żądać dowozu bydła rumuńskiego nie poprze raczej petycyi o podwyższenie cła od łojów, którą centralny komitet Krakowskiego Towarzystwa gospodarskiego zaniósł dnia 29 marca r. b. do Izby wyższej?

Nasza reprezentacya u parlamentu austryackiego przywiozła ludności piękne jajko wielkanocne z Wiednia w postaci ustawy o pospolitem ruszeniu; po świątecznych wakacyach parlamentarnych zobaczymy, co się wykluje dla Galicyi z dzisiejszego embryonu konwencyi handlowej z Rumunią.

Wiedeń, *21 kwietnia*.

(=) Jakkolwiek rząd w marcu kazał sobie przedłużyć prowizoryum budżetowe aż do końca maja, zależało mu jednak na szybkiem załatwieniu budżetu przez Izbę wyższą, która też uchwaliła go onegdaj zupełnie zgodnie z uchwałami Izby poselskiej; wczoraj ustawa finansowa wraz z budżetem zyskała sankcyę cesarską, dziś rano ogłoszona została w dzienniku ustaw państwa, przez co stała się prawomocną. Minister skarbu wytłumaczył ten pośpiech tą okolicznością, że są wydatki, które wprawdzie czynić można także na podstawie przyzwolonego prowizoryum budżetowego, które jednak ogledna i sumienna administracya finansowa odraczać woli aż do chwili stanowczych o budżecie uchwał, że przeto w interesie skrócenia nieregularności w gospodarstwie państwowem rząd musi pragnąć przyspieszenia tej chwili. Takie wytłomaczenie pośpiechu przez p. Dunajewskiego uważamy za zupełnie wystarczające, bo pojmujemy, że np. owych milionów, których potrzeba na roboty publiczne, rząd nie chce zacząć wydawać, dopóki nie otrzyma od Rady państwa stanowczego przyzwolenia; a byłoby przecież nieroztropnie czekać aż do końca maja i tracić najlepszy czas do wszelkiej roboty pod gołem niebem, jak np. budowli kolejowych, drogowych itp. Zresztą mowa ministra skarbu była o wiele lepszą, niż w Izbie poselskiej a w odpowiedzi hr. Reverterze złożył on dowody wiedzy naukowej, dobrze zastosowanej do życia praktycznego, powiedzmy lepiej do życia publicznego, i to w dziedzinie tak niebezpiecznej dla wyższych i szerokich poglądów, jaką jest dziedzina fiskalna. Ale prawda, p. Dunajewski był podobnie jak hr. Revestera, o wiele więcej ekonomistą, niż ministrem skarbu. Dlatego też na niektóre szczegóły mowy hr. Revertery, tyczące się wprost administracyi finansowej, wcale nie odpowiedział. Nie bierzemy mu tego za złe, gdyż inaczej byłby zeszpecił i byłby musiał zeszpecić piękną mowę, świetnie zaimprowizowaną, wobec której milczy nawet nasz egoizm—jakżeby go nazwać?—powiedzmy autorski. Kilkakrotnie w latach poprzednich wytykaliśmy p. Dunajewskiemu, że skarb ciągnie czyste zyski z smutnej procedury egzekucyj podatkowych — czyste zyski, tj. bierze od egzekwowanych więcej niż czyni powinność podatkowa wraz z kosztami egzekucyi, i że ten system łez i niedoli jest z szczególniejszą surowością, z pewną okrutną predylekcyą zastosowany w Galicyi. Hr. Revertera także mówił o tej „otchłani biedy i nędzy, którą odsłaniają odnośne liczby preliminarza budżetowego“ a p. Dunajewski nie odpowiedział na to. Powtarzamy nie bierzemy mu tego za złe, ale sercu jego, jako człowiekowi i rozumowi jego, jako ekonomiście, polecamy usilnie tę sprawę — jako ekonomiście, a nie jako ministrowi skarbu.

Pan Dunajewski skorzystał z dyskusyi budżetowej w Izbie wyższej, by dać odprawę p. Herbstowi za jedną z najprzewrotniejszych jego zaczepek. Na posiedzeniu Izby poselskiej dnia 9 b. m. p. Herbst wyliczył, że z powodu ogromnego chybienia dochodów z ceł w r. 1885 skarb austryacki będzie musiał dopłacić około 11 milionów do preliminowanej kwoty swej na wspólne

---

KOPCIUSZEK.

Kilka kartek wyciętych z dziejów polskiej sceny,

napisał

Michał Wołowski.

(Ciąg dalszy.)

Po jego wyjściu czoło królewskie zachmurzyło się znów na chwilę, ale równie szybko i rozjaśniło, gdy po małej pauzie we drzwiach ukazał się Komarzewski, a tuż za nim wyniosła, prawie że piękna postać młodzieńca.

— Wojtuś — szepnął król i usta tym razem do połowy mu się rozwarły, strojąc twarz w grymas śmiechu i zdziwienia.

Komarzewski usunął się na bok, a przybyły młodzieniec, podszedłszy ku królowi, na kolano przyklęknął i podaną mu dłoń pańską ucałował.

— Powróciłeś nareszcie biedaku — zawołał król, dając znak przybyłemu, aby z ziemi powstał. — No, no, już cię ztąd nie puszczę, bieda cię wyblichowała, trochę wyładniałeś.

Tu król począł pilnie przypatrywać się przybyłemu.

Młodzieniec był rzeczywiście przystojnym chłopcem; twarz jego ściągła, o rysach delikatnych, wyrazistych i ruchliwych przedstawiała typ dziwnie pociągający i sympatyczny. Oczy duże, jasne, wyglądały w tej chwili jakby zamglone smutkiem, który przedstawiał dziwny kontrast z łagodnym, rysującym się na tej twarzy uśmiechem. W ręku trzymał kapelusz filcowy, a całe ubranie jego, złożone z granatowego rajtroka, z szeroko wyłożonym jasno-wiśniowym aksamitnym kołnierzem, białą kamizelką, z pod której wyglądała batystowa, ozdobiona żabotami koszula, prześlicznie harmonizowało z długiemi kędziorami blond włosów, w pierścieniach spadających na ramiona.

Poniatowski był artystą, to też z zadowoleniem znawcy patrzał na stojącego przed sobą młodzieńca, a w jego pytaniu czuć było ten ton serdeczny, który w tej chwili niezawodnie był wyrazem jego głębi.

— Najjaśniejszy Panie! zaczynamy dopiero pracę, pole ugorem leżało, przez czasów tyle nikt nic na niem nie zasiewał, musimy więc jeszcze przez czas długi zbierać na niem same tylko chwasty.

— Jak wszędzie, jak wszędzie! — dorzucił król smutnie, choć przed chwilą się uśmiechał. Miał on rzeczywisty talent przerzucania się z usposobienia w usposobienie; po chwili znów był wesołym.

— Cóż, wrócił i Owsiński i Truskolaska, wszyscy, nieprawdaż? Wystawiłem wam teatr... po co go rzucać? po co szukać obcych bogów, kiedy macie swoich!

— Najjaśniejszy panie, — odparł z pewnem ożywieniem młodzieniec, — tam na Okrainie Rzeczypospolitej także potrzebują żywego zdrowego słowa. Tam także chcą słuchać polskiej mowy.

— Czy chcą tylko? — król podchwycił. . . . Czyś tylko powrócił w całych trzewikach?

— Czy chcą, czy nie chcą, jednak ja tam do nich pójdę jeszcze, pójdę wszędzie, choćby boso... bo... bo... mnie tam ciągnie!...

— Co? — spytał król....

Rumieńce jeszcze żywiej wystąpiły na policzki młodzieńca, usta zadrgały, a w oczach smutek ustąpił miejsca jakimś ogniom dziwnym, które zamigotały w źrenicach.

— Ach, Najjaśniejszy Panie, — zawołał, — to wypowiedzieć się nie da tak łatwo. Rzeczpospolita się odradza, zdrowe soki do jej krwi płyną ze stron różnych, pracują ludzie uczciwi wszędzie, to moja duma, że i ja dla niej pracować umiem.... Niech inni piszą, działają, ja będę mówił żywem słowem, a może i ja znajdę drogę do serca mojego ludu... może i mnie on tak zrozumie, jak innych... jak Ciebie Najjaśniejszy Panie, gdy od tronu przemawiasz, jak ks. Kołłątaja, jak pana Staszica. O N. Panie, — zawołał młodzieniec, znów przyklękając na jedno kolano, — daj mi moc tylko, poprzyj ludzi, którzy tak ja czyniąc, przemawiać umieli, a cały naród nas usłyszy, cały pójdzie po drodze jasnej naprzód, bo do niego przemówi żywe słowo, bo mu serce zadrga od niego, gdy ujrzy swoje grzechy i winy, a lepsze nadzieje odczuwać będzie.... Czem jest bieda N. Panie w obec takich skutków pracy? czem prześladowanie? w obec tego, gdy potomni powiedzą, iż dobrześmy służyli publicznej sprawie, żeśmy nie pemarnowali żywotów, jak ci, co przed nami żyli!... Scena, to nie zabawka tylko, to nie chęć, dla mnie przynajmniej, pustych oklasków, które tylko mizernym dają zadowolenie; scena, to środek do roboty, to broń najsilniejsza, która wszystko, co przed nami żyło i co po nas żyć będzie, zwycięży! I przyjdzie czas, że ten malowany świat stanie się dla tej świętej mowy naszej zniczem, którego żadna nie zagasi ręka....

Król patrzał na tę twarz rozognioną młodzieńca, przejął się jego zapałem, bo on tak prędko wszystkiem się przejmował, znów się zasępił i jedną ręką dotykając jego ramienia, na znak, aby powstał, — drugą poniósł batystową chusteczkę do oczu. W tej chwili czuł całą prawdę słów mówiącego, — gotówby uczynić wszystko, zaciągnąć nowe długi, zdjąć z grzbietu ostatni królewski kaftan....

Młodzieniec milczał, powstawszy. Komarzewski, przypatrując się tej scenie, lekko się uśmiechał, a król tymczasem miał czas ochłonąć już z pierwszego wrażenia.

— Dobrze mówisz, pracuj, pomogę, ile sił starczy, — szepnął po małej pauzie. — Kiedyż zaczynacie przedstawienia, będę na każdem....

Twarz młodzieńca nie rozjaśniła się jakoś, owszem, powiedziećby można, spochmurniała nawet.

— N. panie! brak mi ludzi, aktorów, aktorek! — szepnął...

— Trzeba szukać, — podchwycił król, — przecież zamiłowanie do sztuki już się budzi. Ks. Radziwiłł, słyszałem, ma bardzo przyzwoitą trupę. Jadę na sejm do Grodna, po drodze do Nieświeża wstąpię; o tobie pamiętać będę, jeśli co znajdę, przyszlę ci tutaj....

— Ta podróż, N. panie, sprowadziła mnie tutaj właśnie, chciałem prosić o pozwolenie towarzyszenia orszakowi Twemu Miłościwy Panie....

Komarzewski się uśmiechnął król zatarł ręce.

— Doskonale! — zawołał, — patrz, Komarzewski się śmieje, mamy z nim jednę myśl; pojedziesz, pojedziesz, ale musisz nas wybawić z kłopotu. Pójdziesz obwieścić tę podróż Naruszewiczowi, ja i Komarzewski, boimy się, bo to nie żarty napastować go w tej jego katakumbie, można co oberwać. Idź, idź zaraz do niego, niech się pakuje. 26 sierpnia jedziemy, raniutko!... a opowiedz też Komarzewskiemu z powrotem, jak cię przyjął. —

Młodzieniec do ucałowania ręki pańskiej przystąpił, król poklepał go łaskawie po ramieniu i wkrótce młodzieniec wraz z Komarzewskim komnatę królewską opuścił. Za drzwiami zwrócił się ku niemu generał i zawołał:

— No, panie bracie, czasu nie trać i do księdza Adama ruszaj, tam na dole, na prawo, w końcu korytarza, tylko wchodź delikatnie, żebyś mu tam jakiej bibuły nie naruszył.... Wierz mi, Jego Królewska Mość dał ci misyę, jakiej ja-bym się nie podjął z łatwością. Znasz go? prawda! Pisze historyę — a zły, jak osa.

To mówiąc, Komarzewski skinął ręką na pożegnanie młodzieńcowi i szepnąwszy: — czekam u siebie — na pokoje królewskie powrócił.

Pan Wojciech znał biskupa, boć go wtedy cała Rzeczpospolita znała dokładnie. Ks. Łuskina w swojej gazetce pisał o nim często, a z ust do ust obiegała wiadomość, na owe czasy niezwyczajna, iż dzieje narodu do jednej książki zbiera i, że wkrótce cała Rzeczpospolita z niej dowiedzieć się będzie mogła dokładnie i z wszelkiemi szczegółami, jak się to za dawnych działo czasów.

Pan Wojciech z rozkazu królewskiego miał zawiadomić biskupa o podróży na trzy miesiące przed rozpoczęciem sejmu: znaczyło to, że miał być ołówkiem, wymazującym z pracy tyle drogiego czasu. Rozumiał on tę krzywdę, jaką wyrządzić miał ojcu historyków polskich. — Serce zabiło mu gwałtownie, gdy zapukał do drzwi biskupiej pracowni, — miał spotkać się oko w oko z człowiekiem, którego imię było na ustach całej Rzeczypospolitej, on, co o takim samym zaszczycie myślał, marzył.

Była pewna analogia między tymi dwoma ludźmi. Każdy z nich rozpoczynał prace w swoim kierunku, każdy z nich ojcostwa tytuł miał nosić: pierwszy, narodowych historyków, drugi, sceny polskiej. — W obydwu piersiach gorzały uczucia jednakie, — siły potężne. Miały się one po raz pierwszy w życiu spotkać i spojrzeć sobie w oczy, zrozumieć się nawzajem, — a nie było to wcale łatwą rzeczą. Naruszewicz był księdzem, Bogusławski—aktorem, to jest człowiekiem, należącym jeszcze do kasty ludzi pogardzanych, których nie wolno było chować na poświęcanej polskiej ziemi.

Wszystkie te myśli przebiegły przez głowę Bogusławskiego, gdy pukał do drzwi historyka. Na twarzy jego zarysował się niepokój, gdy z wnętrza pokoju dało się słyszeć mruczenie.— Minęła spora chwilka, zanim ośmielił się zapukać po raz drugi.

— No, no! dalej, wejść do licha! nie mam czasu, — ozwało się z komnaty... (C. d. n.)

wydatki monarchii. Tuż po przemówieniu tem p. Dunajewski zaprzeczył temu, ale ponieważ p. Herbst wystąpił był z twierdzeniem tem, stanowiącem tylko jedno ogniwo w obszernej argumentacyi zaczepnej, przy niestosownej sposobności, czyli innemi słowy, ponieważ była to napaść z nienacka, przeto p. Dunajewski nie był przygotowany na nią, nie miał pod ręką liczb i nie mógł zbić twierdzenia p. Herbsta dokładnie. — Onegdaj tedy wywiódł p. Dunajewski liczbami, że dopłaty nie ma, albowiem zmniejsza się wprawdzie czysty dochód z ceł przez restytucyę podatku od cukru wywiezionego za granicę, ale podatek ten umyślnie w tym celu jest skontyngensowany, ażeby cukrownie koniecznie pewną kwotę po nad sumę restytucyi tych zapłacić musiały. Jakoż dopłaciły około 12 milionów, a dochody z ceł zmniejszyły się tylko o 2⅔ miliona głównie wskutek zmniejszonego dowozu nafty rafinowanej; ten zaś ubytek pokrył już skarb austryacki z zasobów kasowych. Otóż p. Herbst w obliczeniu swem dowiódł albo grubej niewiadomości, której jednak trudno się u niego przypuścić, albo karygodnej wytrwałości w tendencyjnem i szkodliwem kredytowi państwa przedstawianiu finansów w jak najgorszem świetle. Pan Herbst złożył tu dobitny, jaskrawy dowód warcholstwa najgorszego rodzaju; niejedno w klubie austryacko-niemieckim byłoby lepiej, gdyby nie zasiadali w nim tacy mężowie stanu.

Ministrowi oświecenia p. Gautschowi udało się w onegdajszej dyskusyi budżetowej ustrzelić grubego byka. Na wywody hr. Blomego, że porozumienie na wszystkich ministerstwach biura statystyczne należałoby poddać centralną komisyi statystycznej, a wszystko to razem poddać nie ministerstwu oświecenia, lecz Radzie ministrów, odpowiedział p. Gautsch, że to nie uchodzi, bo sprzeciwia się temu — konstytucya! — Według wywodów p. Gautscha za każdą instytucyę musi być odpowiedzialnym jeden z ministrów, a przy oddaniu komisyi statystycznej całej Radzie ministrów nikt nie byłby za nią odpowiedzialny.

Pan Gautsch pozwoli, że wywód ten nazwiemy nie wytrzymującym krytyki. Gdyby był trafny, w takim razie za czynności Rady ministrów w ogóle nikt nie byłby odpowiedzialny i nie byłoby jednego rządu, lecz byłyby same poszczególne ministerstwa, czyniące, co im się spodoba, jedno bez względu na drugie. Gdyby dalej żadna instytucya nie mogła być poddana Radzie ministrów, to cóż p. Gautsch zrobi z biurem prasowem, z biurem korespondencyi telegraficznej, z trybunałem administracyjnym i z instytucyą dzienników urzędowych, co wszystko należy nie do jednego z ministerstw, lecz do całej Rady ministrów? A skoro tak, więc dla czegożby nie można było to wszystko dodać jeszcze centralnej komisyi statystycznej? Pan Gautsch nie widzi odpowiedzialnego ministra; my wskażemy go p. Gautschowi w osobie prezesa ministrów.

Ziemie polskie.

(Z Warmii. — Bank włościański w Królestwie Polskiem. — Redakcya *Warsz. Dniew.* — Niemcy górą. — Ruch narodowy w Inflantach).

Z Warmii piszą do *Pielgrzyma*, iż na petycyą wysłaną do Berlina, a podpisaną przez trzy tysiące ojców rodzin, w której proszą o wykład nauki religii w języku polskim, nie otrzymano dotychczas odpowiedzi, nie słychać, że wysłanie tej petycyi przypisują w Berlinie polskiej agitacyi. — Nie wiem zresztą — pisze korespondent — kto tu miał agitować. Jeden jedyny raz był tu pan Ignacy Danielewski z Torunia i przemawiał na dwóch wiecach szkolnych, ale on nie mógł wiele agitować, bo te wiece były bez niego zapowiedziane. Jeżeli już koniecznie szukają za „agitatorami", to powiem im na ucho, że każdy polski ojciec rodziny, jeżeli jest sumienny, musi się stać „agitatorem" polskiej mowy, widząc, jak jego dzieci z teraźniejszych szkół wychodzą, nie mówiąc ani należycie po polsku, ani po niemiecku. Każdy też wie, że młodzież coraz więcej dziczeje; pokazuje się to szczególnie przy wybierkach do wojska. Zaprowadzają wprawdzie teraz tak zwane *Fortbildungs Schulen* (Szkoły uzupełniające), które mają obowiązek chłopaki od 15—18 roku życia. Wreszcie i my polscy Warmijacy doczekaliśmy się osobnej gazety. W tych dniach wyszedł pierwszy numer *Gazety Olsztyńskiej* i trzeba przyznać że dość pokaźnie się przedstawia. A więc im mocniej na nas następują, tem więcej pokazujemy znaków życia. Jestem przekonany o tem, że i teraźniejsze wszystkie antypolskie ustawy ostatecznie nas tylko wzmocnią, bo obudzą z uśpienia i tych, którzy jeszcze teraz są obojętni dla polskiej sprawy. Każdy cios wymierzony przeciw Polakom, świadczy, że Polacy, którzy przez wiele set lat byli przedmurzem chrześcijaństwa, jeszcze są wybranym narodem, bo podobny los ich spotyka, jak izraelitów w starym testamencie".

Petersburski korespondent warszawskiego *Słowa* donosi, iż w tych dniach minister finansów wniesie do Rady państwa projekt rozszerzenia działalności Banku włościańskiego na Królestwo Polskie w celu udzielania włościanom pożyczek na zakupno parceli z przeznaczonych na całkowitą lub częściową sprzedaż większych posiadłości ziemskich. W Rosyi ustanowiono normalną taksę ziemi. Bank włościański udziela pożyczek do wysokości 75 proc. tej taksy. W Królestwie taksy takiej nie będzie, lecz zastosowaną będzie za każdym razem specyalna ocena, wykonywana przez organa rządowe. Pożyczka bankowa nie będzie przechodzić 90 proc taksy. Pożyczka udzielana będzie w gotówce na 5% proc. Dla skarbu dobry to interes, emitowane bowiem i przez rząd poręczone listy przynoszą 4½ proc. i znajdują chętny pokup po kursie 104—105.

Między warszawskiemi *dziejatelami* toczy się walka o redaktorstwo *Warsz. Dniew.* Aż trzech profesorów uniwersytetu warszawskiego chce do sławistów, Czech i Budiłowicz, oraz jeden historyk Nikitski, rokuje się o tekę redaktorską po zmarłym Szczebalskim. Gotowi są oni każdej chwili opuścić katedry i zasiąść za biurkiem redakcyjnem. Nie dziwnego — smaczny to kęsek, bo *Warsz. Dniew.* przynosi redaktorowi 25 tysięcy rubli czystego dochodu. — Najwięcej widoków otrzymania lukratywnej posady redaktora subwencyonowanego przez rząd dziennika ma pr. f. Budiłowicz.

P. Sonewickij, starszy pomocnik dyrektora kancelaryi gubernatora warszawskiego, otrzymał nominacyę na dyrektora kancelaryi gubernatora lubelskiego i w tych dniach opuszcza Warszawę. Z *Warsz. Dniew.* widzimy, iż p. Sonewickij jest rodem z Galicyi, że był najprzód przez lat kilka sekretarzem redakcyi *Wil. Wiest.*, a wezwany przed sześciu laty do Warszawy na takąż posadę w *Warsz. Dniew.*, był odtąd stałym współpracownikiem tego pisma, w którem dawał między innemi sprawozdania z pism galicyjskich.

* * *

W tych dniach dyskontowe towarzystwo berlińskie nabyło od założyciela drogi demblińsko-dąbrowskiej p. J. Blocha akcyi pięcioprocentowych tejże drogi, przez rząd zagwarantowanych, za sumę 5,500.000 rs. Prusacy zatem są panami tej kolei, ogólna bowiem suma akcyi wypuszczonych w obieg wynosi 8,283 000 rs.

W zeszłym roku cudzoziemcy Briggs, Posselt i Sp. założyli niedaleko od Warszawy w miasteczku Markach przędzalnię wełny, która materyał otrzymuje z zagranicy, skąd również sprowadzono znaczną część robotników. Fabryka kosztowała około 2 milionów rs. Ale co godne uwagi, że rząd rozłożył właścicielom fabryki opłatę cła przywozowego za maszyny i inne sprzęty na 5 lat bez procentów. Ponieważ zaś towar podlegający ocleniu wynosił nie mniej, jak 1,200.000 rs., więc skarb powinienby otrzymać odrazu 400 tysięcy rs. metaliczn., czyli 600 tys. kred. Fakt ten dopiero teraz wypływa na wierzch.

* * *

Ruch narodowościowy estońsko-łotyski wzmaga się w Inflantach. Obustronne zarzuty wzrastają z dniem każdym. Estończycy i Łotysze uskarżają się na rozmaite trudności, stawiane im przez możną szlachtę inflancką rządzącą niepodzielnie sprawami trzech gubernii i wskazują na intrygi i insynuacye, do których uciekała się w celu zgnębienia ruchu narodowego. Niemcy zaś głoszą, że wzburzenie umysłów doszło do takiego już stopnia, że życiu i mieniu ich grozi niewątpliwe niebezpieczeństwo. Nie da się zaprzeczyć, że nienawiść Estów do swoich niemieckich pogromców, jest i objawia się w dziennikach i publikacyach estońskich i łotyskich. Niemcy z początku udawali się o pomoc do Petersburga, w celu stłumienia ruchu narodowego, obecnie dążą do ugody w imię wspólnej obrony przeciw Rosyanom. Estowie jednak i Łotysi są przekonania, iż nie warto wchodzić w układy z wrogiem, którego losy zdecydowała trzecia potężniejsza siła, przez tępienie religii, języka i miejscowych instytucyi Niemców baltyckich. Prześladowanie ludności niemieckiej w kraju nadbaltyckim i ograniczenia bardzo obszernej autonomii inflanckiej, gdzie potomkowie Krzyżaków ujęli w swój pierścień żelazny wszystkich wolnych ludzi, z każdym dniem wzmaga się.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 kwietnia

Mianowany namiestnikiem Dalmacyi gen.-maj. Blazekowicz, jest Kroatem i zaliczają go do najzdolniejszych i najdzielniejszych oficerów w armii. Służył w sztabie generalnym, gdzie mu niejedną trudną misyę powierzano. W Dalmacyi od 12 lat pełni ważne funkcye wojskowe i zna ten kraj wybornie. Korespondent *Nar. List.* podaje treść swej rozmowy z nowym namiestnikiem. Zapewniał go, że pragnie usilnie popierać umysłowy i materyalny rozwój powierzonej mu prowincyi; że gwałtowne reformy i nagłe zmiany byłyby niewłaściwe — Dalmacya potrzebuje powolnego, umiarkowanego postępu. Namiestnik czuje się przedewszystkiem generałem cesarskim, nie mięszał się do swarów stronnictw i staraniem jego będzie z wszelkiemi stronnictwami według prawa i ustaw postępować. Miał on już kilka audyencyi u cesarza, i konferował kilkakrotnie z ministrem Taaffem — ale pozostanie jeszcze ze dwa tygodnie w Wiedniu, aby się poinformować o sprawach swego urzędu.

Kreuzzeitung podaje w jednym z ostatnich numerów nowy projekt, który ma ułatwić rządowi pruskiemu wykonanie kolonizacyjnych planów kanclerza. Konserwatywny dziennik pruski radzi ściągać do księstwa i Prus Zachodnich kolonistów niemieckich, osiadłych na Podolu i Wołyniu, którzy zrażeni pewną zmianą w postępowaniu rządu rosyjskiego daliby się bez trudności nakłonić do powrotu. Koloniści ci, obznajomieni z polskiemi stosunkami, łatwiejby sobie dali radę w Poznańskiem, niż chłopi niemieccy ze środkowych prowincyj cesarstwa i dlatego właśnie powinien rząd, zdaniem wspomnianego dziennika, na nich przedewszystkiem zwrócić uwagę.

Z Odessy donoszą:

Zaledwie w kołach rewolucyjnych rozeszła się wieść, że car Aleksander wybiera się na dłuższy czas do Liwadii, natychmiast wysłano kilku sprzysiężonych do położonej w pobliżu Liwadyi Jałty, aby zbadać położenie. Komitet „Narodnej woli" polecił równocześnie tajnej nihilistycznej drukarni w Taganrogu wydrukować kilka „carskich manifestów do narodu". Manifesta te miały zawierać oświadczenie cara, iż, chroniąc się przed spiskami, które arystykraci, milionerzy i duchowni uknuli w Petersburgu na jego życie, musiał udać się na Krym, że wzywa pomocy ludu przeciw swym wrogom i pozwala włościanom i robotnikom i wszystkim niezamożnym poddanym przywłaszczać sobie mienie bogaczów i rozdzielić je między siebie. W dalszym ciągu tych manifestów miał car zapewnić poddanych, że na Krymie czuje się zupełnie bezpiecznie, że jednak zawezwie znowu ich pomocy, gdyby mu jakieś niebezpieczeństwo groziło. Manifesta miały być drukowane czerwonemi literami i opatrzone podpisem cara. — W Taganrogu zabrano się żywo do dzieła. Tajna drukarnia znajdowała się w domu Nadziei Konstantynownej Sygidynowej, nauczycielki szkoły żeńskiej. Odbito już kilka tysięcy egzemplarzy, gdy nagle zjawił się oddział żandarmów, którzy schwytali natychmiast siedmiu mężczyzn i cztery kobiety. Podczas zamięszania udało się jednej ze sprzysiężonych uciec na dworzec kolei. Zdradziły ją jednak męskie suknie, które zwróciły uwagę naczelnika stacyi. W domu Sygidynowej znaleziono cały skład materyj wybuchowych i broni, tudzież wielką ilość proklamacyj nihilistycznych. Właścicielka domu, którą uwięziono, twierdziła uporczywie, iż nic o spisku nie wie. Uwięzieni rewolucyoniści nie złożyli także żadnych zeznań. Jedna z uwięzionych zdradziła nakoniec współwinnych. Zdaje się, że taż sama osoba naprowadziła poprzednio władzę na ślad spisku. Powodem tego kroku była prawdopodobnie zazdrość.

Wkrótce po odkryciu tajnej drukarni uwięziono dwóch rewolucyonistów w Jałcie. Trzech uwięzionych i dwie ich towarzyszki uciekły z Jałty do Turcyi. Władze rosyjskie wyśledziły, iż wielu rewolucyonistów bawi obecnie w Rumunii i czeka tylko na sposobność, ażeby się dostać na Krym. Wskutek tego wzmocniono straż na granicy rumuńskiej. Okręty przybywające do portów rumuńskich podlegają ścisłej rewizyi.

Mimo tych doniesień o spiskach rewolucyjnych, które nie mogą korzystnie wpływać na usposobienie Aleksandra III, zapadną prawdopodobnie w Liwadyi ważne postanowienia, wskutek których położenie na Wschodzie w krótkim czasie może się zmienić. Na powitanie cara przybędą posłowie rosyjscy z Konstantynopola, Aten i Bukaresztu, a wraz z nimi Serwer pasza i gen. Angelesku, jako reprezentanci Turcyi i Rumunii. O wyniku tego zjazdu pojawiają się w dziennikarstwie najrozmaitsze przypuszczenia. Jedni sądzą, że dyplomacya rosyjska będzie się starała usposobić przychylnie dla siebie Wysoką Portę i uzyskać jej pozwolenie na okupacyę Bułgaryi. Rząd grecki nie stracił jednak nadziei, że cesarz Aleksander postanowi coś na korzyść Grecyi. Ostatnia mowa ministra Freycineta w Izbie francuskiej dodała politykom greckim otuchy, a w Atenach liczą dziś więcej niż kiedykolwiek na poparcie Francyi i Rosyi. Ultimatum angielskie mogłoby w jednej chwili rozwiać te nadzieje; rząd angielski nie uczynił jednak dotychczas tego stanowczego kroku.

Armii tureckiej, stojącej na granicy tessalskiej, przybywają ciągle nowe posiłki. Przed dwoma tygodniami przybyło do Saloniki 300 rekrutów, 140 kawalerzystów i 72 koni z Azyi Mniejszej, a 1000 artylerzystów z Syryi. Oddziały tureckie pod Elassoną ucierpiały wiele z powodu braku żywności. Władze wojskowe musiały spędzić z okolicy paręset wozów włościańskich, ażeby ułatwić dowóz.

Rewolucyjne dzienniki francuskie *Cri du peuple* i *Intransigeant* donoszą w szumnych artykułach, iż ich współpracownicy pp. Roche i Quercy dostali się do więzienia za podburzanie robotników. Oba te pisma zapewniają, że sąd wyświadczył im wielką przysługę, gdyż cała ludność zapała nienawiścią do rządu i prędzej czy później pomści pokrzywdzonych. Pogróżki te nie wywarły widocznie żadnego wrażenia, gdyż z północno-zachodnich departamentów donoszą znowu, iż wzmocniono tam posterunki wojska i żandarmeryi, ażeby stłumić od razu wszelkie rozruchy, gdyby robotnicy francuscy chcieli pójść za przykładem swych belgijskich towarzyszy.

W piętnaście miesięcy po zdobyciu Chartumu i śmierci gen. Gordona, zaczynają Anglicy nabierać przekonania, że nie złeby było pogodzić się z Sudańczykami. Sir Drummond, Wolff i Muktar pasza zastanawiają się obecnie nad propozycyą Saleha, naczelnika plemienia Zabbabiszów, który podjął się przywrócić porządek w całym kraju od Wadyhalfy po Dongolę, pod warunkiem, że go Anglicy zamianują namiestnikiem, wyznaczą mu stałą pensyę i wypłacą mu natychmiast 50,000 funtów. Drummond oznajmił Salehowi, iż da mu stanowczą odpowiedź, porozumiawszy się ze swym rządem.

Sprawy miejskie.

(Nadzwyczajne posiedzenie Rady m. d. 21 bm.)

Posiedzenie to odbyło się w sali prezydyalnej, na I. piętrze, sala główna bowiem była zajętą przez zjazd nauczycieli. Przewodniczył prezydent dr. Szlachtowski. Nowy radca Wentzel złożył przyrzeczenie. Jako pierwszy punkt porządku przedstawił prezydent wniosek udzielenia z funduszów gminy zapomogi ciężko dotkniętemu pogorzelą Stryjowi. R. m. Federowicz, który z nieszczęśliwego miasta właśnie powraca i ogrom klęski na własne oczy widział, określając ją jako straszniejszą nad wszelkie opisy, proponuje zapomogę w kwocie 1000 złr. R. m. Romanowicz udziela do wiadomości Rady — iż podług najświeższych depesz telegraficznych — miasto Wiedeń ofiarowało na ten cel 3000 złr. Za sumą 1500 złr., którą wnosi r. m. Muczkowski, oświadcza się wiele głosów, a po przemówieniu prezydenta, który w krótkich słowach zaznacza dobry stan finansów, suma 1500 złr. zapomogi zostaje przyjętą. Zawiadamiając Radę, iż jest w toku utworzenie się komitetu opieki nad pogorzelcami i że z chęcią należenia do tegoż komitetu zgłosiło się już do niego kilka osób, wnosi, aby do komitetu wydelegować kilku radców, a mianowicie: pp. Schwarza, Wentzla i Birnbauma. — Wreszcie zdaje prezydent sprawę z rozdania wsparć dla ubogich miasta Krakowa, z wyznaczonej na ten cel przez Radę kwoty.

R. m. Domański imieniem komisyi wodociągowej w obszernem przemówieniu zdaje sprawę z dotychczasowych prac tejże. Referent rozwodził się szeroko nad sprawami aż nazbyt znanemi, że niezbędnie naszemu miastu potrzebnej zdrowej wody jedynie wodociągi dostarczyć mogą, że najdogodniejszem miejscem, któreby je zasilać mogło, są Regulice, o ile wnosić można z dotychczasowych badań, będących częścią dziełem śp. Klugera, częścią zaś inżyniera p. Frydricha, który je w dalszym ciągu prowadzi. Źródła regulickie wprawdzie nie będą mogły z dalszym rozwojem Krakowa dostatecznej ilości wody dostarczać, ale wzdłuż trasy wodociągowej znajdują się inne jeszcze źródła, mogące obficie przypływ wody powiększyć, stosownie do potrzeby. Wszystko, co dotąd komisya uczyniła dla zbadania sprawy wodociągów nie jest jednakże dostatecznem. Komisya wnosi: 1) Rada przyjmuje sprawozdanie zatwierdzająco do wiadomości; 2) na kontynuowanie badań i pokrycie uczynionego już wydatku w kwocie 2440 złr. — wnosi dodatkowy kredyt w kwocie 10.000 złr. R. m. Chrzanowski przykładem Wiednia przestrzega przed bezowocnemi wydatkami, wskazując jak niepewne są wyniki badań co do wodociągów, gdy po 20-letnich pracach podobnych dla Wiednia wszystkie doświadczenia i cyfry zawiodły. Radzi z największą ostrożnością brać się do rzeczy i przedewszystkiem wykonać ścisłe badania geologiczne, aby ilość wody nie okazała się kiedyś mniejszą lub jej całkowicie nie zabrakło. Sprawę wodociągów uważa on za nader ważną, są one niezbędne, lecz wymagać będą wielkiej ścisłości i oględności w pracach, — którą zaleca. R. m. Rosenblatt jak i poprzedni mowca godzi się na kredyt, sprzeciwia się tylko zatwierdzeniu sprawozdania, które obejmuje prace nieskończone. R. m. Warschauer nawiązując do szczegółów sprawozdania, gdzie mowa o tem, na jak długo ilość wody, z źródeł regulickich dostarczana, będzie dostateczną wobec wzrostu ludności i potrzeb, mianowicie, że ilość ta dostateczną będzie przez lat 10, chce zaś, aby wodociągi zbudowano nie na lat 10, ale 25, a jak żądają podnoszące się w około mowcy głosy, i na lat 50 — i z naciskiem oświadcza życzenie, aby głos jego zamieszczono w protokóle. R. m. Jakubowski widzi, że każdy z poprzednich mowców godził się na kredyt — wzbraniano się tylko zatwierdzić sprawozdania, czego jednak komisya nie żądała. Nie było to twierdzenie zgodne tak z ustnem postawieniem wniosku przez sprawozdawcę, jak i z litografowanym tekstem wniosku w porządku dziennym — to też r. m. Chrzanowski zwraca mowcy uwagę na stylizacyę wniosku, gdzie wyraźnie mowa o zatwierdzającem przyjęciu do wiadomości, co upoważnia do dyskutowania nad tą kwestyą. R. m. Rosenblatt widząc, że się zanosi na długą a zbyteczną dyskusyę, w myśl poprzednich mowców wnosi przyjęcie kredytu, a nad pierwszym punktem wniosku komisyi przejście do porządku — poczem zamknięcie dyskusyi przyjęto, uwalniając referenta od wyjaśnień. W głosowaniu przeszedł kredyt, a upadł wniosek przyjęcia do wiadomości.

Naczelnik Sekcyi Umiński przedstawia wniosek sekcyi ekonomicznej, aby celem wyprostowania granicy parcel budowlanych 759, własnością miasta będących, sprzedać Majerowi Hammerschlagowi część gruntu o powierzchni 25½ metra □ za 35 złr. Przyjęto. Tenże referent przedstawił jeszcze dwa wnioski, mianowicie: o sprzedaż kawałka gruntu przy ulicy Miodowej celem regulacyi tejże Katmanowi Teitelbaumowi w obszarze 4.72 m. □, t. j. tyle, ile do linii regulacyjnej od jego realności brakuje po 5 złr. za sążeń □; wniosek ten przyjęło, podobnież drugi: na rozszerzenie cmentarza krokowskiego nabyć od Agaty Kucielskiej grunt między traktem warszawskim a gruntami spadkobierców Boczkowskiego w Prądniku czerw., pow. 400 sążni □ za sumę 400 złr. — wydatek zaś ten pokryć z funduszu zakładowego.

Naczelnik budownictwa m. p. Niedziałkowski wnosi: Rada m. uchwali: 1) Zatwierdza się warunki, na podstawie których dozwolone być może założenie sieci telefonicznej w Krakowie; 2) Zezwala się miejscowemu Tow. telefonów budowę sieci telefonicznej w mieście Krakowie na zasadzie powyżej wymienionych warunków. R. m. Domański przypomina powód, dla którego zezwolenia na zaprowadzenie telefonów raz już nie udzielono, mianowicie, iż druty telefoniczne gdyby były na dachach rozprowadzone, ściągać będą pioruny — i żąda odczytania opinii znawców w tej materyi. Referent odczytuje pisma prof. Wróblewskiego, Karlińskiego i dra Ziembińskiego, z których dwaj pierwsi przyznają możność wspomnianych złych skutków takiego prowadzenia drutów, ale wskazywali też możność usunięcia tego. R. m. Chrzanowski życzyłby sobie, aby druty, przechodzące przez planty, mogły być przeciągnięte pod ziemią, aby nie szpeciły plant — poczem dyskutowano jeszcze, czy i jak zabezpieczyć się przeciw piorunom, ściąganym przez telefoniczne druty, a r. m. Domański żądał wystylizowania wniosku tak, aby interesa miasta w zupełności były zabezpieczone. Po przemówieniach Jakubowskiego i Friedleina za wnioskami Sekcyi — wnioski przyjęto.

W końcu zwrócił uwagę Rady r. m. Jakubowski na zły stan Sukiennic (przeciekanie sklepień i t. p.) i wniósł wybranie komisyi z radców inżynierów, którzyby nad zabezpieczeniem budynku czuwali, zaprosiwszy do pomocy budowniczego Sukiennic Prylińskiego — ale na wniosek r. m. Romanowicza sprawę tę odesłano Sekcyi ekonomicznej, która ją dotąd miała, ale jej nie załatwiała, bo wątpliwem było, czy można przed Radę wystąpić z prośbą o tak wysoką kwotę, jaką restauracya będzie kosztować. Na tem skończyło się posiedzenie.

Kronika.

Kraków, 23 kwietnia

Z powodu świąt wydamy jutro (w sobotę) numer o godzinie wpół do 5 i prosimy szan. Prenumeratorów miejscowych, aby raczyli wcześnie po numer przysłać, ponieważ o godz. wpół do 7 zamkniemy ekspedycyę.

Delegat namiestnictwa hr. Badeni wyjechał przedwczoraj wieczorem do Lwowa.

Program zabaw na maj w kasynie powszechnem jest następujący: d. 1 koncert, następnie tańce; d. 7 przedstawienie magiczne p. Siedleckiego, d. 22 koncert. Bilety na zabawę, zapowiedzianą na 1 maja, z której dochód ogólny przeznaczony został na pogorzelców miasta Stryja, wydawane będą w lokalu kasynowym d. 29 i 30 kwietnia od godziny 6 wieczorem.

Z powodu artykułu „Przestroga" w Nr. 92 naszego pisma przesyła nam ks. S Martyński, katecheta szkoły u św. Scholastyki sprostowanie, według którego opowiadanie dziewczynki, iż od ks. katechety dowiedziała się o mającym nastąpić końcu świata w dniach przedświątecznych, jest stanowczo mylne. Ks. katecheta oświadcza, że w d. 20 bm. kiedy to miało nastąpić, miał popołudniu lekcye religii od godz. 3 do 4 w klasie V, od 4 w klasie IV, że w obu przygotowywał dziewczęta do spowiedzi, która odbyła się nazajutrz w kościele św. Barbary, że w naukach tych nie było mowy o żadnych strachach ani o końcu świata, że wreszcie nie było tam obecnej żadnej nauczycielki na nauce religii. Ks. katecheta twierdzi zatem stanowczo, że dziecko skłamało. Z naszej strony zauważamy tylko, cośmy w owym numerze napisali że dziecko oczywiście nie zrozumiało nauki, i że nie musiała ona być dla dziecka przystępną. Jakoż zdaje się z tego, że tak jest w istocie — a łatwo przyczynić się mogły do tego niezrozumienia krążące po mieście między ludem baśnie o końcu świata itp.

W odpowiedzi na propozycye B. Kornbluma, (Nr. 92 *N. Ref.*) ażeby zapas, pozostały z funduszów zebranych przez komitet wsparcia podupadłych kupców i rękodzielników, przeznaczyć na pogorzelców Stryja — otrzymujemy od pp. Birnbauma i Przeworskiego wyjaśnienie, że do kasy komitetu wpłynęło 5292 złr., wypłacono 5539 złr., a nadto wyasygnował komitet 1500 złr. dla ubogich, którzy z braku funduszów dotąd nic nie otrzymali. Nie ma więc żadnego zapasu — przeciwnie jest niedobór, który zaledwie będzie można pokryć dalszemi datkami.

P. Franciszek Hovorka współredaktor *Narodnich listów* bawi w Krakowie.

Na rogach ulic rozlepiono w polskim niby języku ogłoszenia o mającej się odbyć w Przemyślu loteryi fantowej na rzecz ruskich sierot dziewcząt. Ogłoszenia z wołającą o litość ortografią wykonane zostały w Wiedniu, gdyż podpisane są „Druk a naklad Emil Engel Wiedeń". Czyż już zabrakło w kraju drukarń i papieru?

Skutki noszenia broni po za służbą. Szeregowiec z odddziału inżynieryi pousprzeczawszy się z towarzyszami w szynkowni przy ulicy Siennej wczoraj wieczorem wybiegł z dobytym tasakiem, a przebiegając rynek, rzucał się na przechodniów chcących go powstrzymać. Rzucił się również na oficera artyleryi i dopiero przez sierżanta straży miejskiej pożarnej p. Swierczyńskiego powstrzymany został. — Komenda wojskowa powinna ukarać go surowo, jak również jego trzech towarzyszy, którzy w czasie tego faktu zachowywali się obojętnie.

Obchodowi grobów, w którym ludność Krakowa tłumny bierze dziś udział, sprzyja piękna pogoda. Wśród pobożnej pielgrzymki zauważono w kościele NP. Maryi zmianę, która każdego miłośnika zabytków ojczystych prawdziwem zadowoleniem przejąć musi. Jak wiadomo, miejscem przeznaczonem w latach ubiegłych na urządzenie grobu Zbawiciela bywał w tej świątyni wielki ołtarz, słynny rzeźbą Wita Stwosza. Prawdopodobnie wzgląd na niebezpieczeństwo, jakiemu arcydzieło to mogłoby uledz wśród otoczenia mnóstwa jarzących świec, które okalają grób, stał się powodem, że grób ten w roku bieżącym urządzono w nawie bocznej, mianowicie przed ołtarzem św. Stanisława, za co zarządowi kościoła, jak w ogóle każdemu, kto na zmianę tę rozumnie mógł wpłynąć — wdzięczność się należy.

Zmarli. W Krakowie zmarł dnia 21 bm. Ignacy Łukasiewicz, właściciel dóbr Kasperowce, przeżywszy lat 63. Pogrzeb odbędzie się we wtorek d 27 bm.

Książki szkolne. Rada szkolna krajowa poleciła drugie przerobione wydanie I część „Śpiewnika polskiego dla ochronek szkół ludowych i wydziałowych" ułożonego przez Jana Czubskiego, a wydanego nakładem Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie 1886, do użytku szkolnego jako podręcznik dla nauczycieli. Część I śpiewnika tego przeznaczona dla ochronek i dla klasy I szkół ludowych. Cena egzemplarza 32 ct.

W dalszym ciągu uchwaliła zalecić książeczkę, wydaną nakładem „Ruskiego Towarzystwa pedagogicznego" we Lwowie, pod tytułem „Czytanka dla mołodiży. Napysaw W. J. — Knyżoczka I. — U Lwowi, 1886. Nakładom Ruskoho Pedagogicznoho Towarystwa" jako stosowną do zakupywania na premia i do bibliotek szkolnych dla młodzieży szkół ludowych.

Straty w Stryju. Ogółem straty poniesione w Stryju przyjąć można co najmniej na 6 milionów. Spaliło się oprócz kościoła rz. kat. i głównej synagogi, 50 kamienic piątrowych, 150 domów murowanych, a przeszło 400 drewnianych. Wobec zaciekłości pożogi mało kto miał w ogólnem zamięszaniu tyle przytomności umysłu, ażeby ratować kosztowności, papiery wartościowe i gotówkę, straty więc mienia prywatnego są bardzo wielkie.

Znowu pożar. Piszą nam z Buczacza z dnia 21 bm.: „W niedzielę 18 bm. o godz. 4 popołudniu wybuchł pożar, który 4 domy żydowskie obrócił w perzynę. Przy ratowaniu nie widziałem ani jednego haka, dach i krokwie rozrywano czem kto miał, oderwaną łatą polanem lub pogrzebaczem. Kiedy już wszystkie domy stały w płomieniach, nadjechała sikawka, jeżeli stare połamane pudło objętości półtora konewki wody, sikawką nazwać można — i jedna beczka dziurawa. Dzięki tutejszemu wiceburmistrzowi i żydom, którzy chociaż bez wody, z natężeniem sił, starali się ogień zlokalizować, miasto nasze uratowane zostało od podobnej klęski, jaka spotkała nieszczęśliwy Stryj"

Tyle już przez nas podanych wiadomości o klęskach pożaru, wymownie przemawia za koniecznością zaprowadzenia ustawy policyjno-ogniowej.

Kara za rabunek. Według prywatnej depeszy ze Stryja do *Kuryera lwowskiego*, z dnia 21 bm., do godz. 6 popołudniu spłonęło we wsi Zulin, o milę od Stryja odległej, 15 zabudowań gospodarskich. Nikt prawie z okolicy nie pospieszył na ratunek. Według pogłoski, włościanie z Zulina powracając ze Stryja, nakradli i nabrali na furę tlejącego drzewa i zboża, które rzucone pod zagrodę jednego z nich, spowodowało pożar. Pomimo tej strasznej przestrogi, chłopi wielką masą nadciągają do Stryja i kradną i rabują co mogą. W tej chłopskiej zabawie przeszkadza im jednak patrol wojskowa i straż obywatelska.

Windthorst i Bismark. Znany z gryzącego dowcipu członek parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego, a oraz najzacięztszy wróg ks. Bismarka, dr. Windthorst, jest tak małego wzrostu, że sięga zaledwie po pas ogromnemu żelaznemu kanclerzowi. Z lat, kiedy Windthorst był jeszcze słuchaczem prawa, opowiadają, że kolega niezwykle słusznego wzrostu i ogromnej tuszy, wyśmiewał często drobnego Windthorsta, ten jednak nigdy nie zostawał dłużnym w odpowiedzi, a sprzeczki ich kończyły się zawsze zwycięstwem słabszego. Przy jednej takiej sprzeczce, Goliat widząc, że Dawid znowu bierze górę, przystąpił do niego, podniósł go jedną ręką i rzekł: Jeżeli zaraz cicho nie będziesz, to cię malcze jeden razem z twoim wielkim rozumem do kieszeni wsa

dzę! — „Wsadź mnie lepiej do swojej głowy, bo tam masz więcej próżnego miejsca“ — brzmiała odpowiedź.

Aksakow starowiercą. Gazeta *Staroobriadiec*, wydawana przez bukowińskiego mnicha Czarnyszewa, twierdzi, iż zmarły Aksakow był w głębi duszy starowiercą, jako „odważny obrońca wszystkiego staro-rosyjskiego. Był to staroobradca nieurzędowy.“

Straty poniesione przez wojsko belgijskie podczas starcia z socyalistami wynoszą według obliczenia dowódcy wojsk: zmarło na placu boju lub wskutku odniesionych ran: 1 podoficer i 9 żołnierzy; ranionych: 1 podporucznik, 7 podoficerów i kaprali, oraz 26 żołnierzy. Najwięcej strat poniósł czwarty pułk lansierów i żandarmerya. Wojska pochowały 117 wichrzycieli większą jednak podobno liczbę pochowała gwardya obywatelska. Liczba ranionych wichrzycieli wynosi 257; między zabitymi znajduje się 1 kobieta i troje dzieci.

Intermezzo w teatrze. Podczas przedstawienia w teatrze paryskim, „Od-on“, jeden z widzów, w niezupełnie trzeźwym będąc stanie, przechyliwszy się po za poręcz czwartej galeryi, stracił równowagę i spadł. Na szczęście w napowietrznej wędrówce spadający jegomość zatrzymał się na wystającej poręczy galeryi najniższej, przyczem zranił się lekko. Gorzej wyszła na tym upadku siedząca na pierwszem piętrze dama; pijaczyna upadł na jej rękę i zwichnął ją. Całe to zajście wywarło w teatrze wielką sensacyę.

Także kuracya. Dziadunio wita swoją 9-letnią wnuczkę, która wróciła niedawno z matką po dłuższym pobycie w jednej z południowych stacyj kuracyjnych: „No Bogu dzięki, kuracya ci posłużyła. A jakie masz świeże rumieńce, ty figlarko! Skądżeś je wzięła?...“ „To z tualety mamuni...“ — brzmi odpowiedź przestraszonej wnuczki.

Zima nie chce jakoś w tym roku rozstać się z Europą. Góry i doliny tyrolskie na nowo pokrył obfity śnieg, utrudniając znacznie komunikacyę. Towarzyszący śnieżycy mróz zwarzył kwitnące już morele. W Anglii szalały również w ubiegłym tygodniu zawieje śnieżne. W Birmingham śnieg padał w piątek przez 6 godzin, a w miejscowościach położonych na północy, panował mróz, jak w środku zimy.

Składki. Na wygnańców z Prus złożył w administracyi *Nowej Reformy* Tadzio B. 1 złr.

Repertuar teatru krakowskiego.

W poniedziałek 26 kwietnia: Po raz pierwszy „Pan Tadeusz“, obraz dramatyczny w 8 obrazach, z poematu A. Mickiewicza ułożył dla sceny L. Kwieciński, muzyka A. Wrońskiego. Początek przedstawienia o godz. 7½.

We wtorek 27 kwietnia: „Pan Tadeusz“, obraz dramatyczny w 8 obrazach, z poematu A. Mickiewicza ułożył dla sceny L. Kwieciński, muzyka A. Wrońskiego.

We czwartek 29 kwietnia: „Pan Tadeusz“. obraz dramatyczny w 8 obrazach, z poematu A. Mickiewicza ułożył dla sceny L. Kwieciński, muzyka A. Wrońskiego. Abonamentu Nr. 8. Początek przedstawienia o godzinie 7½.

W sobotę 1 maja: Po raz pierwszy „Bracia Lerche“, komedya w 3 aktach, przez A. Asnyka.

Echa wyborcze.

Dziennik Polski zamieszcza następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! Nie jest prawdą jak utrzymuje korespondencya z Krakowa w nr. 90 *Dzien. Pol.*, że „starosta tutejszy nie wahał się odwidzać osobiście przywódców żydowskich w Kazimierskich zaułkach i kaptować ich na rzecz dra Machalskiego“.

Nie jest również prawdą, abym był wzywał przełożonych władz tutejszych, „by podwładnym swoim polecili kategorycznie głosować na dra Machalskiego“.

Kraków 21 kwietnia 1886.

C. k. radca Dworu
Badeni.

Druga część tego sprostowania wywoła wielkie zdziwienie w Krakowie, zwłaszcza w sferach urzędniczych, które były przekonane, że takie „kategoryczne polecenie“ głosowania za p. Machalskim zostało wydane. Widocznie zatem zaszła tu jakaś dziwna omyłka, skoro p. radca dworu przeczy wydaniu takiego polecenia; widocznie ktoś nadużył jego powagi i nią się zasłonił, skoro w urzędach, w kolei skarbowej, w szkołach itp. polecenie takie rzeczywiście wydano; widocznie popełniono jakieś nadużycie, skoro w niektórych urzędach i szkołach wręczono wyborcom gotowe już kartki do głosowania z zapisanem na nich nazwiskiem dra Machalskiego. Spodziewamy się, że p. radca dworu po tak stanowczem sprostowaniu wieści, jakoby polecenie takie był wydał, przeprowadzi energiczne i ścisłe dochodzenie, kto to nadużył jego powagi, kto skompromitował rząd takiem postępowaniem. Wymaga tego sama powaga rządu i urzędu.

Na pogorzelców Stryja.

Gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców we Lwowie uchwaliło na pogorzelców stryjskich 25 złr.

Wydział Towarzystwa bursy imienia J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie uwiadomił, że przyjmie 6 do 10 biednych a pilnych i zdolnych uczniów gimnazyum stryjskiego (z pierwszeństwem dla celujących).

Żydzi w Żurawnie założyli w dn. 21 bm. piekarnię i po całych dniach aż do nadejścia świąt wypiekali mace i bułki i całemi pakami odwozili wraz z mięsem, masłem itp. do Stryja. Tamtejsze gospodynie postanowiły święconego tego roku nie urządzać, zamiast pasek pieką chleby i wraz z mięsiwem wysyłają do Stryja.

Na pierwszą wieść o ogromnem nieszczęściu, jakie dotknęło Stryj, postanowiło dobromilskie Towarzystwo kasynowe, składające się z samych urzędników, urządzić składkę między sobą i wspomódz choć w części doraźnie swych nieszczęśliwych kolegów, którzy całe mienie utracili, ratując kasy rządowe i akta, a którym strat tych z pewnością rząd nie wynagrodzi.

Wiedeńskie Towarzystwo „Ognisko“ zamierza urządzić koncert, na którym będzie śpiewać Mierzwiński; dochód na pogorzelców.

P. Józef Orłowski odczyta we Lwowie w sali ratuszowej w poniedziałek wielkanocny część pierwszą swego poematu historycznego „Gwiazdy polskie“ — przyczem u wejścia do sali panie zbierać będą dobrowolne datki na pogorzelców.

Osoby, pragnące przyjść z pomocą pogorzelcom miasta Stryja, czy to datkiem pieniężnym, czy to odzieżą, zechcą takowe złożyć u sekretarza prezydyalnego, lub u komisarzy obwodowych, którzy do zbierania składek upoważnienie otrzymali. Po porozumieniu się komitetu wysłanym będzie w później oznaczonym dniu wóz straży pożarnej, który w przejeździe po ulicach miasta zbierać będzie odzież dla pogorzelców.

Dotychczas złożyli w biurze prezydyum magistratu: p. prezydent Szlachtowski 50 złr., Grosse Juliusz 25 złr., Towarzystwo czeskie u Hawełki 25 złr., Sidek architekt 5 złr., Jakubowski Faustyn 10 złr., Zaremba Karol 5 złr., Knaus Karol 5 złr. — Ogółem 125 złr.

U komisarza obwodu III złożyli: Natan Schoenberg 1 złr., Sina Pelz 1 złr., XX. Misyonarze 30 złr., Salamon Issenberg 1 złr., Wolf Rabinowicz 2 złr., Józef Mayer Thorn 2 złr., Jakób Lieber 1 złr., P. Fragucz 2 złr., Samson Prokocimer 2 złr., Getzel Austern 2 złr., Estera Feigla Cypres 1 złr., Dallet & Kahon 2 złr., T. B. Dallet 10 złr., L. Gleicher 1 złr., Aleksander Czarnecki 1 złr., Naftal Reich 1 złr. Ogółem 60 złr.

Na pogorzelców Stryja urządza p. Wiktor Barabasz w sali hotelu Saskiego d. 9 maja wielki koncert, w skład którego wejdą ustępy z oratoryum Mendelssohna „Chrystus“, poemat Masseneta „Poemetto pastorale“ na sola i chóry, marsz żałobny z Wagnera „Goetterdaemmerung“, oraz kilka pieśni, które odśpiewa p. Fontana. W koncercie weźmie udział orkiestra 13 pułku, tudzież chór akademicki.

Na tenże sam cel prof. Czesław Pieniążek zamierza we środę mieć prelekcyę w sali Rady miejskiej: „O pessymizmie w nowelistyce współczesnej.“

W Administracyi *Nowej Reformy* złożono na pogorzelców w Stryju: Epsylon Eta z Wieliczki 25 złr., Julia Milowicz i Karolina Krynicka po 10 złr., Porębski i Zimler 5 złr., Rosenbaum Józef 1 talar srebrny i 1 złr., Piotr, c. k. woźny, 50 ct., urzędnicy, służba i robotnicy kolei skarbowej linii Oświęcim Podgórze 78 złr. 40 ct.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Nowe książki. (Historya):

— Dignères, Victor des.: Lettres inédites de la reine Marie Leczinska (*sic*) publiées par... Paris, 1886.

— Jarochowski Kazimierz; Z czasów saskich spraw wewnętrznych, polityki i wojny. Poznań, 1886. (Lauda województw kaliskiego i poznańskiego za Aug. II — Dwie misye Fr. Ponińskiego do cara Piotra 1717 i 1718. — Epizod Rakoczowy 1703 do 17. — Bitwa pod Punicem 1704. — Bitwa kaliska 1706. — Oblężenie Gdańska 1734).

— *Kartka* z życia wygnańców polskich na Syberyi. Sprawa Eichmillera. Kraków, 1886.

— Korzon Tadeusz: Historya starożytna. Wyłożona sposobem elementarnym z 100 drzeworytami w tekście, 3 mapy i 1 plan. (336 str. 1 rub. 50 kop.). Wyd. drugie. Warszawa, 1886.

— Krukowski Józ. ks. dr. b. prof. Uniw. Jag.: O słowiańskim kościele św. Krzyża i klasztorze Benedyktynów, założonym przez Jadwigę i Jagiełłę na Kleparzu 1390 r. Kraków, 1886.

— Ploetz Karol: Krótki rys dziejów powszechnych, przerobiony przez prof. gimn. pp. A. Szarłowskiego i J. Sutowicza. (550 str. 1 złr. 60 ct.). Stanisławów, 1886.

— Skirmuntt Konstancya: Dzieje Litwy, opowiedziane w zarysie (159 str. i 3 mapy). Kraków, 1886.

— Sypniewski Alfred Odrowąż: Geschichte der neusten Zeit von 1816 bis auf die Gegenwart mit bes. Berücksichtigung Oesterreichs und Deutschlands. Zweite Auflage. Stryj, 1886.

— Wolter E. A.: Staro-litowskije sekty. Petersburg 1886.

Dział ekonomiczny.

Wieliczka, 20 kwietnia.

W r. 1885 ministerstwo handlu na skutek petycyi wielickiej Rady powiatowej i Rady miejskiej skłoniło kolej Karola Ludwika do zaprowadzenia drugiego pociągu z Wieliczki do Krakowa i napowrót. Pociąg ten odchodził z Wieliczki o godz. 5 m. 46, a przybywał do Krakowa o 6 m. 31 rano, zaś odchodził z Krakowa o 11 m. 24 w nocy, a przybywał do Wieliczki o 12 m. 10.

Obecnie, nie wiemy z jakiego powodu, od 15 bm. pociąg ten zniesiono. Czy wypłynęło to z ogólnego systemu oszczędności, przez kolej Karola Ludwika przyjętego? Jeżeli tak, byłaby to oszczędność bardzo źle zrozumiana. Oszczędzać trzeba i można na wszelkich wydatkach zbytkowych, a takich w zarządzie akcyjnej kolei jest zawsze mnóstwo, ale nie powinno się oszczędzać tam, gdzie przez to osłabia się i zmniejsza ruch, którego ożywienie i ułatwienie jest zadaniem kolei. Wszak w układzie z rządem o nabycie linii Kraków-Wieliczka powiedziano, że „przedsiębiorstwo kolejowe jest obowiązane, między Wieliczką a Krakowem utrzymywać ruch regularny i potrzebom mieszkańców Wieliczki odpowiedni.“ Dzisiejszy ruch, uskuteczniany jednym tylko, w najniedogodniejszej porze z Wieliczki wychodzącym pociągiem, jest dla potrzeb mieszkańców Wieliczki najzupełniej nieodpowiedni.

Oszczędność jest tu bardzo nie na miejscu, jeżeli się zważy, że linia Kraków-Wieliczka przynosi czystego zysku przeszło 100.000 złr. — że codziennie odchodzi z Wieliczki około 20 wagonów soli, że wielkie ilości spirytusu do trzech wielkich tamtejszych rafineryj idą tą przestrzenią — słowem, że ruch handlowy jest tu bardzo znaczny i kolej wybornie się opłaca. Przy zaprowadzeniu dogodnych godzin i odpowiednich cen rocznych biletów, znaczny ruch osobowy między Wieliczką a Podgórzem, dotychczas na kołach uskuteczniany, przeniósłby się na kolej Wieliczka-Kraków, co i dla publiczności i dla kolei byłoby z korzyścią.

Z tych powodów tutejsze reprezentacye, miejska i powiatowa wnoszą do ministerstwa handlu prośbę o przywrócenie zniesionych bez powodu pociągów, a nie wątpimy, że ministerstwo, jak w roku zeszłym, tak i teraz potrafi skłonić kolej Karola Ludwika do spełnienia słusznych życzeń publiczności.

Targowica bydła drobnego. Wiedeń, d 22 kwietnia. Na dzisiejszy targ drobnego bydła dostawiono 6586 sztuk cieląt, 1455 sztuk świń zabitych, 338 owiec zabitych i 10.338 jagniąt.

Oprócz tego na targowicy nierogacizny było 1413 sztuk świń, a na targowicy owczej 2486 owiec. Nadto dostawiono 41.780 kilogr. świeżego mięsa i wiele wędlin, kiełbas itp.

Z powodu świąt nadchodzących ruch był ożywiony; cena cieląt podniosła się o 4 do 5 ct. na kilogramie. Inny towar znalazł szybko odbiorcę po cenach z przeszłego tygodnia. Przeciwnie na targu owczym z powodu złych wiadomości z Paryża ruch był bardzo ociężały, a ceny spadły.

Płacono za cielęta w ogóle po 38 do 44 ct. za 1 kilogram, za wyborowe po 45 do 56 ct.; za zabite świnie po 40 do 52, za owce zabite po 32 do 48 ct. — Za żywe wieprzki płacono po 31 do 43 ct. za klgr. żywej wagi, za owce na wywóz po 17 do 22 złr. za parę, bez podatku konsumcyjnego.

Ostatnie wiadomości.

Z okolic, dotkniętych agitacyą miedzy ludem wiejskim, piszą do *Gazety Narodowej*:

„Złe, będące dla wielu niespodzianką, szerzy się jak zaraza.

„W jesieni sporadyczne, „antipowstańcze“ objawy, w lutym szersza agitacya i pogróżki „przeciw żydom“; w kwietniu rozbrzmiewające po siołach i jarmarkach hasła „przeciw panom“. Drogą tych etapów przyszło do tego, że dziś na znacznej przestrzeni każdego obcego, a tembardziej miejscowych, uderzać musi utworzenie się dwóch obozów niedowierzająco względem siebie usposobionych we wszystkich przejawach codziennego życia. Z obozów tych jeden, tłumny, ogarniający sobą dwory i miasteczka, z nietajoną zawiścią i z wrogą niechęcią spogląda na drugi mniej liczny, rozrzucony, lecz stanowiący wierzch społeczny.

„Trudno określić granice okolic, do których sięga tajemnicza agitacya, gdzie się odbywają niedorzeczne narady po karczmach, lub w których krążą bezpiecznie dziady i włóczęgi chłopskie, roznosząc wieści chętnie słuchane o nadzwyczajnych wypadkach, jakie nadejść mają, o rozporządzeniach, które mają być wydanemi na zniszczenie nieprzyjaciół ludu, o przygotowaniach panów do napadu zbrojnego na chłopów i wzięcia ich w poddaństwo. Okolice wszakże, w jakich niemiło się robi przy stykaniu się z ludem, gdzie z twarzy niedorostków nawet przebija obawa i nienawiść, co zaś rozważniejszego wśród ludu, w sobie się z niedowierzaniem zamyka, są bardzo obszerne: Powiśle, poczynając od Bocheńskiego, dolina Dunajcowa do nowosądeckiego powiatu, dolina Białej od Gromnika do Grybowa, stamtąd Gorlickie całe, ze wszystkiemi kopalniami naftowemi, aż po Biecz i dalej w Krośnieńskie; zaiste jest to już porcya kraju, w jakiej nie godzi się choroby nazywać lokalną, i która dostarczyć może materyału do najzuchwalszych przedsięwzięć dla tych, którzy je mają w zamiarze. Niebezpieczeństwo jest więc podwójne; lada iskra wywołać może katastrofę społeczną, która gdzie się zatrzyma, trudno oznaczyć i przewidzieć, i nagle wydarzyć się też mogą wypadki, które będą niespodzianką tak dla dotkniętych niemi, jak dla władzy.

„Że tajemnicza ręka tasuje te karty ciemnoty, niechęci społecznej i złych instynktów tłumu, nie brak wskazówek: wszak pomiędzy wskazywanymi na sługębnej liście jakoby niebezpiecznymi nieprzyjaciołmi ludu figurują nazwiska, a nazwiska osób, które bądź się odznaczały dobrotliwością dla wieśniaków i cieszyły się wpływem u chłopów, bądź też są znane z energii i stanowczości. Dalej krążą wieści o potrzebie zniszczenia linii kolejowych. Ktoś więc oblicza, że mu jest potrzebnem sparaliżowanie, czy unicestwienie ludzi, mogących czoło postawić burzy, jako też przerwanie komunikacyi. Lecz i ten ktoś, czy panuje nad podniesionemi falami głupstwa i dzikich instynktów“...

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 23 kwietnia. Arcyksiążę Wilhelm udzielił pogorzelcom stryjskim 500 złr., a książę Schwarzenberg 1000 złr.

Praga, 23 kwietnia. W czeskim teatrze narodowym odbędzie się w drugi dzień świąt przedstawienie na dochód pogorzelców stryjskich.

Berno, 23 kwietnia. Rada miejska uchwaliła 500 złr. zapomogi dla pogorzelców w Stryju.

Zadar, 23 kwietnia. Arcyksiążę Rudolf przybył tu z małżonką wczoraj wieczorem. Na przystrojonem w chorągwie wybrzeżu zebrały się tłumy ludności, witające arcyksiążęcą parę wśród dźwięków hymnu narodowego.

Ateny, 23 kwietnia. Doniesienie *Biura Reutera*: Przeszłej nocy pod St. Elias między posterunkami tureckiemi a greckiemi była strzelanina przez pół godziny. Nikt nie jest ranny. Posterunek turecki cofnął się, jednak komendant grecki wezwał Turków, aby zajęli dawne stanowisko, które leży na terytoryum tureckiem. Później nastał zupełny spokój.

Ateny, 23 kwietnia. Tureckie i greckie straże pod Turnawo dały do siebie ognia, nie raniły jednak nikogo. Zdaje się, iż to zajście nie ma wielkiego znaczenia. Mocarstwa nie poczyniły u rządu greckiego żadnych nowych kroków.

Londyn, 23 kwietnia. *Times* zaprzecza wieści, jakoby Delyannis odbierał z Petersburga tajną zachętę.

Washington, 23 kwietnia. Prezydent Cleveland wystósował do kongresu orędzie, w którem zaleca uregulowanie kwestyi robotniczej; przy tem robi uwagę, że niezadowolenie robotników powstało po większej części z przesadnych nieroztropnych żądań fabrykantów i przedsiębiorców. Dla uregulowania nieporozumień między robotnikami a przedsiębiorcami proponuje prezydent utworzenie komisyi specyalnej z trzech urzędników rządowych.

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za [illegible] nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Jesienią [1]).

Zżółkły listek za listkiem, po bezdrożach goni,
Jako myśl mknie za myślą i w manowcach niknie
Nikt po nich nie zapłacze i łzy nie uroni.
Bo drzewo bezlistne, już za listkiem nie krzyknie!
Wartki niegdyś strumyczek, chociaż mruczy jeszcze,
Wijąc się wśród gęstwiny, ku bystrej rzeczułce,
Szemrze, skarży się przed nią, na majowe deszcze,
Że nie rychło znów wrócą w uciechę jaskółce—
Co bujając w powietrzu, nad wodą, łąkami,
Upędza się za muszką aby karmić dzieci —
Co dzióbkiem wodę tyka, trąca ją skrzydłami,
Pada w nią niby zemdlona, znów jak strzała leci!...
Nie zaśpiewa już ptaszę, na dzikiej jabłoni,
Bydle boru nie wita, swym radosnym ryczeniem,
Już i na gruszy trznadel, żółty nie zadzwoni,
Dziatwa rankiem nie biegnie, po jagody z krzykiem!
Tylko jarząbki krasne, koralami swemi,
Wabiąc skrzydlate rzesze po strawę do siebie —
Co nalecą, odlecą szlakami górnemi
Pomiędzy chmurkami, co płyną po niebie!
Cisza wszędzie, ni śpiewu, ni śmiechu po lesie,
Od dawna już nie słychać, oprócz wycia wiatrów,
Nic ci echo dla duszy i serca nie niesie,
Chyba naszczek psa lub wrzask, wśród cygańskich szatrów...
Wicher dmie w różne tony, po łodygach w polu,
To zapiszczy, zaświszcze, jak by się zaśmieje,
Roznosi resztki słomy gdzieś po zastodolu,
A zima będzie straszna, chaty mróz nie zgrzeje!...
Już i brzegi rzeczułki, ścinają się lodem,
Sitowia, wrzos, burzany, kryją się już szronem
I ziemia karmicielka stygnie trochę spodem,
Zwolna wszystko zasypia, jak przed życia skonem!...
Opatrz więc chatkę swoją i obórki ścianę,
Aby dziatwa, dobytek, nie pomarzły w zimie,
Aby gdy wiosna przyjdzie, słoneczkiem rozgrzane,
Mogły wyruszyć w pole... ruszyć w Boże imię!!!

(598) *W. Gołębiowski.*

[1]) Spóźnione.

Kraków, dnia 23/4.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 50	124 —
Marki niemieckie . . . . . 100 mar.	61 25	61 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. . . „ „ 100	94 25	95 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 25	96 50
5% Obligi komunalne . . . . . I Emis.	99 25	100 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	94 25	95 50
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	92 50	93 50
5% „ „ „ „ „	101 —	101 65
6% „ „ Banku hip.	102 50	103 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	101 25	102 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 50	100 —
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 50	100 25
4% „ likwid. „ . „ „ 100	90 25	91 25

Lwów, dnia 22/4.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 25	102 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	94 75	95 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 50	96 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 35	99 85
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 50	95 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 —

Warszawa, dnia 22/4.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	91 —
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	— —	100 20
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	97 25
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	96 50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	95 60

Wiedeń, dnia 22/4.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	84 75	84 90
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 85	85 —
4% „ „ złota . . . „ „ 100	114 10	114 30
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	100 70	100 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 25	128 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 50	139 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 —	139 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 50	171 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 75	170 25

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	102 70	102 85
5% „ papierowa . . . . „ „ 100	94 35	94 50
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	117 25	117 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 —	119 50
„ „ „ 50 „ „ „ 100	117 75	118 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 30	124 60

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 60	105 20
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 75	105 25
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 95	105 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 20

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 —	116 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 50	31 75
0% Losy Tureckie pr. 400 „ „ „ 1	17 50	17 75

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 75	96 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 60	102 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 —	102 70
5% „ „ „ 40-let. . „ „ 100	99 75	100 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 70
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 25	102 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 60	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 50	127 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	99 70	100 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	100 75	101 25
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 50	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 30	101 60
4½% „ „ „ „ „ 100	101 70	102 —
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 30
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 25	103 75

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	101 75	102 25
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	118 50	119 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 —	101 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	103 —	103 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 40	83 80
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91 60	91 80
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	123 25	124 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 75	101 —
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	157 75	158 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 75	101 75
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	100 50	101 —
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	74 25	74 50

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	180 —	180 50
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	44 50	45 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 25	119 75
Krakowskie . . . . . . „ 20 „ w. a.	17 60	18 10
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	47 75	48 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 10	14 40
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 10	9 40
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	18 75	19 25
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	27 —	— —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	135 75	136 —
4% „ . . . . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . na 200 zł.	114 75	115 25
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	108 75	109 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	287 —	287 25
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	291 —	291 80
14·50	Laenderbank . . . . . . „ 200 „	220 75	221 25
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	875 —	878 —
—·—	Unionbank . . . . . . „ 100 „	71 75	72 25
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma . . . . . . na 200 zł.	190 75	191 25
152.50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2375 —	2380 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	216 —	216 50
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	208 —	208 25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	232 25	232 75
11·50	Elżbiety . . . . „ 200 „	245 75	246 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	153 —	153 50
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	191 —	191 25
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	190 25	190 75
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	241 90	242 20
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	108 75	109 —
21·—	Żeglugi na Dunaju . . . „ 500 „	446 —	448 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . . za sztukę	5 94	5 96
20-to Frankówki . . . . . . „ „	10 03	10 04
20-to Markówki . . . . . . „ „	12 37	12 39
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 30	10 32
Funty szterlingi . . . . . . „ „	12 58	12 60
Banknoty włoskie . . . . . . „ „	50 05	50 15
Ruble papierowe . . . . . za 100 sztuk	[illegible]	[illegible] 75

Wielmożnemu Panu Doktorowi **Janowi Erychlebowi** w Kalwaryi, wyrażam, przejęty uczuciem prawdziwej wdzięczności, najserdeczniejsze podziękowanie w mojem i mojej rodziny imieniu za to, że dla usunięcia nader niebezpiecznej choroby, której żona moja przed kilku dniami uległa, rozwinął działalność energiczną, umiejętną, troskliwą i pełną poświęcenia, która też pomyślnym skutkiem uwieńczoną została.

Izdebnik, d. 22 kwietnia 1886 r.

Ludwik Seeling,
pełnomocnik Jego Wys. księcia Montlearta.

600 1

Poszukiwany
dom z ogrodem
na wsi, lub **folwarczek w górzystej okolicy** blisko kolei lub gościńca. Zgłoszenia przyjmuje **Fr. Szołayski,** Kraków, Zwierzyniecka 22. 599 1 3

Premiowana w Cieplicach 1884 (srebrnym medalem)
FABRYKA HARMONIÓW,
I zarejestrowanego Stowarzyszenia zarobkowego z nieograniczoną poręką, **Wien, V, Hartmanngasse 10** (przedtem Józef Strizik), poleca Szanownej Publiczności swój dobrze zaopatrzony skład
HARMONIÓW
we wszystkich wielkościach, dla **koncertów, salonów, kościołów, teatrów i szkół.** Illustrowany cennik darmo i franco. Wszelkie zamówienia uskutecznia się podług życzenia. 603 1 6

Nowy transport
kortów letnich
na męskie ubrania,
sukna i kołder z fabryki Sławuckiej
otrzymał i poleca
MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie, ul. Grodzka 13,
Ceny fabryczne. 584 2 6

Materye na suknie
tylko z silnej wełny owczej,
dla mężczyzny średniego wzrostu
3.10 metra na jedno ubranie
za złr. **4.96** z dobrej wełny;
„ „ **8.—** z lepszej wełny;
„ „ **10.—** z wyborowej wełny;
„ „ **13.40** z najlepszej wełny

Pledy podróżne po złr. 4, 5, 8 do 12 za sztukę. — Wyborne ubrania, pantalony, marszki, materye na surduty i płaszcze od deszczu, materye tyflowe, loden, commis, kamgarnowe, szewioty, trykoty, sukna bilardowe, sukna damskie, peruwieny, doskiny
poleca

Założony **Jan Stikarofsky,** — 1866. —
Skład fabryczny w Bernie (morawskiem).

Wzory franko. Karty z wzorami dla panów krawców niefrankowane.

Przesyłki za zaliczką powyżej 10 złr. **franko.**

Mam zawsze skład sukna wartości 150.000 złr. I rozumie się, iż przy moim światowym interesie pozostają zawsze resztki od 1 do 5 metrów; obecnie jestem zmuszony takie resztki po znacznie zniżonych cenach produkcyi sprzedawać. **Wzorów tych resztek nie mogę rozsyłać,** za to jednak resztki, które się nie podobają, będą **wymienione,** albo **pieniądze zwrócone.** (Zwracam uwagę, że inne firmy także wymieniają resztki, może za gorszy towar, ale pieniędzy nie zwracają.)

Wskutek **naśladowania** przez firmy niezdolne do **dobrej produkcyi** albo **oszukańcze,** czuję się spowodowanym, zaniechać inserowania i proszę przeto pp. Komitentów, aby **moją poważną firmę zachowali** w pamięci i w razie potrzeby zaszczycili mnie znowu cennemi swemi zamówieniami, które zawsze najstaranniej wykonam.

Korespondujemy w języku niemieckim, czeskim, węgierskim, polskim, włoskim i francuskim. 292 15 24

Jaworze (Ernsdorf)
na Śląsku austryackim.

Zakład wodoleczniczy i klimatyczny. Żętyca, mleko, kefir, massage i t. d. — **Lekarz zakładowy Docent Dr. Smoleński.** — Sezon od 1 maja do końca września. — Bliższych wiadomości udziela **Zarząd kąpielowy w Jaworzu pod Bielskiem.** 394 4 12

Fabryka nawozów sztucznych Arcyksięcia Albrechta w Żywcu, **stacya kolei,** telegrafu i poczta Żywiec, poleca P. T. panom właścicielom i dzierżawcom dóbr pod uprawę wiosenną
mąkę kościaną parowaną
i wszelkie wyroby nawozów sztucznych, z poręczeniem zawartej ilości żywiołów roślinnych, po cenach umiarkowanych. 302 16 16

Wino w butelkach „Donau Perle“
z winnic Nussberg okolic Wiednia, **własność F. Leibenfrosta i Spółki,** białe równające się Reńskiemu — czerwone zaś Bordowskiemu Winu. **Jedyny skład** na Kraków i Galicyę ma
Edward Fuchs
w Krakowie. 459 7 10

Na święta.
Reprezentacya Browaru Tenczyńskiego w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 5, poleca na święta **PIWO marcowe** i **BOK** w beczkach i na butelki. 543 1 10

Mamy zaszczyt donieść niniejszem P. T. Odbiorcom, iż główną reprezentacyę dla Galicyi i Bukowany dla sprzedaży naszych fabrykatów, a w szczególności
Walców śrutowych
do żubrowania zboża (Schrotwalzenstühle)
i auflezunkowych
(do wymielenia) oddaliśmy Panu
Leopoldowi Epsteinowi
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej l. 59, jako kierownikowi **filii** fabryki wiedeńskiej maszyn i kamieni młyńskich
„BRACI IZRAEL“.

Pan **Leopold Epstein** posiada zatem wyłączny przywilej dla sprzedaży naszych fabrykatów, tudzież skład komisowy walców, a wszelkie zamówienia obowiązany jest dostarczać po cenach fabrycznych.

Budapeszt w kwietniu 1886.

567 2 12 **Ganz i S^ka.**

Doniesienie.
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że w tych dniach objąłem w zarząd ulubione miejsce do wycieczek letnich
Wolę Justowską,
w której urządziłem z wszelką starannością **Restauracyę i Piwiarnię,** zastosowaną do wymagań obecnych Szan. P. T. Publiczności i zaopatrzyłem takową w wyborowe potrawy, *piwa składowe i marcowe, wina* austryackie, węgierskie, francuskie, oraz *wódki* w dobrych gatunkach. Chcąc ułatwić liczniejszym towarzystwom dalsze wycieczki na *Panieńskie Skały i do Bielan,* porozumiałem się w tym celu ze składem piwa znanej zaszczytnie firmy pana J. Rippera, że piwa tak w beczułkach jak i w butelkach dostarczać będę po cenach praktykowanych w Krakowie.

Mam niepłonną nadzieję, iż Szan. P. T. Publiczność zaszczycić mnie zechce licznem odwiedzaniem, a usilnem staraniem mojem będzie zasłużyć sobie na stałe zaufanie i poparcie mego interesu.

Usługa skora i uprzejma. — Ceny umiarkowane.

Z uszanowaniem
588 4 10 ***Michał Męcki.***

PIERNIK HIGIENICZNY!
L. CZYŃSKIEGO
W JAROSŁAWIU

Piernik hygieniczny wynalazku **L. Czyńskiego** w Jarosławiu, nagrodzonego dziewiętnastoma medalami na wystawach światowych, [illegible] przywileju i patentu, wskutek szczęśliwej kombinacyi, wypróbowanej doświadczeniami, przeprowadzonemi wespół z najznamienitszymi lekarzami, usuwa dolegliwości leniwego trawienia, jak dyspepsya, brak apetytu, niesmak, zgaga, odbijanie się, wzdęcie, obstrukcya, kongestya, hemoroidy, niedokrewność i w. i., które zgubnie wpływają na cały organizm, niszczą apetyt, utrudniają odżywianie i są przyczyną utraty humoru dobrego wyglądania, jednem słowem nękają i skracają życie. Przyczynia się do szybkiej wymiany materyi odżywczej, i zaleca się także osobom, używającym mało ruchu, jest smaczny, pożywny, tani i do tego stopnia łatwo strawny, że chorzy, niemogący przyjąć żadnego stałego pokarmu, spożywają i trawią „Piernik hygieniczny“.

Niektóre poświadczenia:

Hygieniczny piernik Pański jest znakomitym środkiem do uregulowania trawienia i usunięcia dolegliwości hemoroidalnych.

Ed. Madejski, lekarz homeopata we Lwowie.

Pierniki Pańskie są znakomite, byłem chory na żołądek, według recepty używałem i używam, i jestem nadspodziewanie zdrów. Jestem pewny, że jak mnie, tak wielu innym pomogą „Pierniki hygieniczne“. Serdecznie jestem Panu wdzięczny.

Blechoński, w Krakowie.

Świadczę panu Czyńskiemu, że jego „Hygieniczne pierniki“ miały w domu moim najlepsze rezultaty. **Księżna z Lubomirskich Izabela Sanguszko,** Gumniska, p. Tarnów.

Cena sztuki 20 ct. — Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach. — Liczne poświadczenia są do przejrzenia w kantorze fabryki. 501 4 0

Główna wygrana ewent. 500,000 marek. | **Ogłoszenie szczęścia.** | **Wygrane poręcza państwo.**

Zaproszenie do udziału w wygranych
na wielkiej loteryi przez państwo Hamburg poręczonej,
na której
9 milionów 880,450 marek
z pewnością wygranemi być muszą.

Wygrane tej bogatej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 100,000 losów obejmuje, są następujące, mianowicie:

Największa wygrana jest w pomyślnym wypadku **500,000** marek.

Premia	300,000 marek	26 wygranych	po 10,000 marek
1 wygrana	200,000 „	56 wygranych	po 5000 „
2 wygrane	po 100,000 „	106 wygranych	po 3000 „
1 wygrana	90,000 „	253 wygranych	po 2000 „
1 wygrana	80,000 „	512 wygranych	po 1000 „
2 wygrane	po 70,000 „	818 wygranych	po 500 „
1 wygrana	60,000 „	150 wygranych po 300, 200, 150 marek,	
2 wygrane	po 50,000 „	31720 wygranych po 145 marek,	
1 wygrana	30,000 „	7990 wygranych po 124, 100, 94 marek,	
5 wygranych	po 20,000 „	8850 wygranych po 67, 40 i 20 marek,	
3 wygrane	po 15,000 „	razem 50,500 wygranych.	

które w przeciągu niewielu miesięcy w **7** oddziałach **z pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1ej klasy wynosi 50,000 marek, w 2ej klasie podnosi się na 60,000 marek, w 3ej klasie na 70.000 m., w 4ej na 80,000 m., w 5ej na 90,000 m., w 6ej na 100,000 m., w 7ej na 200,000 m., a z premią wynoszącą 300,000 marek ewentualnie na 500,000 marek.

Na **pierwsze ciągnienie,** oznaczone **urzędownie,** kosztuje
cały los oryginalny tylko 3 zł. 60 ct. w. a. albo 6 marek,
połowa losu oryginalnego tylko 1 zł. 80 ct. w. a. albo 3 marki,
ćwiartka losu oryginaln. tylko 90 ct. w. a. albo 1½ marki;

te losy oryginalne przez państwo poręczone (nie zakazane promesy) z dołączeniem **oryginalnego planu,** po frankowanem nadesłaniu należytości lub za zaliczką pocztową nawet do najdalszych okolic przezemnie rozsyłane będą.

Każdemu z biorących udział **zaraz** po odbytem ciągnieniu przesyłam **urzędową** listę ciągnień nawet **bez zażądania.**

Plan z herbem państwa w którym wkładki i podział **wygranych** na 7 klas jest uwidoczniony, przesyłam **naprzód darmo.**

Wypłatą i przesyłką wygranych pieniędzy
zajmuję się **sam wprost** do interesowanych punktualnie i **pod ścisłą dyskrecyą.**

Każdy obstalunek uskutecznić można przekazem pocztowym lub listem rekomend. Upraszam zatem wszelkie zlecenia z powodu wkrótce nastąpić mającego ciągnienia, najdalej do **30 kwietnia b. r.** z zaufaniem przesyłać pod adresem:

Samuel Heckscher senr.,
Banquier u. Wechsel-Comptoir in HAMBURG. 511 6 16

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
TRUSKAWIEC
(stacya pocztowa i telegraficzna).
Otwarcie pory kąpielowej dnia 26 maja, zamknięcie 15 września.

W pobliżu stacyi kolei naddniestrzańskiej „Drohobycz“ posiada **zdrój solankowy, należący według tegorocznej analizy Profesora Radziszewskiego do najsilniejszych, wyborną żelazistą borowinę, zdroje siarczane i namuł siarczano-solny, trzy źródła do picia solne, zawierające sól glauberską i zdrój moczopędny „naftowym“ zwany: żętyca i mleko; kuracya za pomocą massage i elektryki.**

Choroby, których leczenie w Truskawcu wskazane: przewlekły gościec i dna, przewlekłe choroby przewodu pokarmowego, macicy, skóry, kości, ustroju nerwowego, nerwobole, zołzy, otyłość, wypociny, piasek nerkowy, nieżyt pęcherza i t. d.

Nowe łazienki, mieszkania z usługą piękne, wygodnie urządzone i w piece zaopatrzone. Kaplica łacińska i cerkiew. Kilka restauracyj, cukiernia, czytelnia, dobra kapela. Położenie zdrowe, podgórskie, liczne cieniste spacery i wycieczki w okolicę. Apteka i skład wód mineralnych w miejscu. **W pierwszym i ostatnim sezonie pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze.**

W roku bieżącym ordynować będą w Truskawcu: **Dr. Aureli Plech z Jarosławia i Dr. Jan Rosner, asystent kliniki położniczej z Krakowa.**

Ubogich chorych, którzy wykażą się świadectwem ubóstwa, wystawionem przez c. k. starostwo, uwzględniać się będzie według możności tylko w pierwszym i ostatnim sezonie.

Zarząd zdrojowy Truskawiecki. 480 4 0

Proux i G. Kondratowicz
(Dawniej Maison Courrière et Comp., założony w r. 1850).

Każdy Cognac w Niemczech nabywany jest surogatem wyrobu francuskiego. Wobec tej niesumiennej konkurencyi niemieckiej polecamy nasz
COGNAC
jedynie prawdziwy w wyborowych gatunkach, uznany przez najznakomitszych lekarzy polskich i francuskich za
Cognac kuracyjny.

Główną Agencyę na Galicyę objął Dom bankowokomisyjny i Biuro spedycyjne ***I. Nawrocki*** w Krakowie.

Obecnie dostać go można, w Krakowie: u apt. Konst. Wiszniewskiego, A. Siedleckiego, Gralewskiego; w cukierniach: Rehmana & Hendricha i A. Roszkowskiego; w Piwnicy węgierskiej, w składzie Ludwika Marynowskiego „pod Gambrynusem“.

Dla wiadomości P. T. kupujących **wyłączne składy** tego Cognacu **co miesiąc ogłaszać się będzie.** 421 10 10

American Original-
BAY RUM.
Amerykański oryginalny BAY RUM

który między wszystkiemi wodami na włosy jest stanowczo najlepszym; w całej Anglii i Ameryce od wieków praktycznie wypróbowany i jako istotnie najlepszy uznany. Nie powinno go brakować w żadnym domu. Skutki dla cierpiących na włosy: Stanowczo wstrzymuje wypadanie włosów po kilkakrotnem zmyciu głowy; łysiny po silnem nawodnianiu cebulek włosowych w stosunkowo niedługim czasie porastają włosami; łupież i wszelkie nieczystości skóry ustępują po użyciu Bay rumu w przeciągu 3 lub 4 dni. Co się tyczy zdrowego pielęgnowania porostu, włos i skóra otrzymuje błyszczący czysty połysk, pierwsze miękną lśniąc się jak aksamit, a wszelkie osiwienie pod żadnym pozorem jest niemożliwem. Odmładza i konserwuje znacznie włosy. Nie należy do środków tajnych. Nietylko jest całkowicie nieszkodliwy, lecz zupełnie przystępny dla każdego wieku. Codziennie otrzymujemy świeże zamówienia. Transport wprost z wyspy św. Tomasza przez generalny skład J. Wessely'ego, dyplomowanego aptekarza, Wiedeń, I, Augustinerstrasse 7/h. Cena flaszki 1 złr. 40 ct. Wysyłki codzienne.

Na składzie u aptekarzy: Redyka w Krakowie, Ruckera we Lwowie, Jamrógiewicza w Tarnopolu, M. Redera w Brodach. 212 6 6

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż moją **pracownię blacharską i skład,** istniejący w Krakowie od lat 10, przeniosłem z ulicy Szewskiej do domu własnego
Rynek główny l. 24 *(naprzeciw odwachu).*

Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam o takowe nadal, polecając własnego wyrobu: przyrządy kąpielowe, jako to: Wanny, Sitzbady najnowszej i najwygodniejszej konstrukcyi, Bidety, Parówki, Prysznice; — Filtry, Lodownie; wielki wybór Wieńców i Kwiatów metalowych; wszelkie naczynia kuchenne i gospodarskie.

Pokrywa dachy i przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye, wchodzące w zakres mego zawodu, ręcząc za każdą robotę.

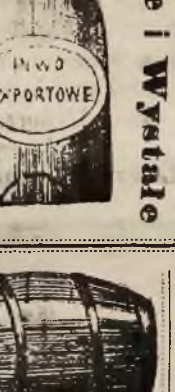
Cenniki illustrowane na żądanie rozsyłam darmo.

Z głębokim szacunkiem
553 3 30 ***Władysław Kosydarski.***

Wyroby moje nagrodzone były na wystawach.

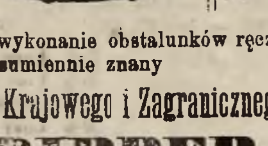
PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE
Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE
Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie ulica Sw. Jana, 5.
44 31

Gumowych pęcherzyków
najtrwalszej i niezawodzącej, najlepszej jakości, tuzin po 50 ct., po 1 złr., 2 złr., 3 złr., 4 złr., 5 złr. i 6 złr., dostarcza pocztą Skład główny *de la maison la plus ancienne à Paris — 20 passage de Petites Ecuries.*
Wiedeń, M. Herzog,
III, Hauptstrasse 87. 481 8 10

Najtańsze pismo humorystyczne illustrowane polskie
„Śmieszek“
wychodzi 3 razy na miesiąc.

Prenumerata z przesyłką pocztą wynosi:
rocznie . . . 3 złr. 55 ct.
półrocznie . . 1 „ 80 „
kwartalnie . . — „ 90 „
Numer pojedynczy 10 ct.
Numer okazowy na żądanie franko.

P. T. Prenumeratorowie, którzy z powodu wyłączenia p. Szymona Cohna (Szymka, Connesa) z naszej redakcyi, poprzednich trzech numerów nie otrzymali, raczą Swe żądania zgłosić pod adresem:
Redakcya i Administracya
Kraków, Długa, 34. 592 2 2

Praktykant
do cukierni Jana Baumana w Bochni jest poszukiwany z ukończoną klasą 2 gimnazyalną. 486 6 6

F. W. Bowen & C.
I. Basinghall Street
London E. C.
Upraszamy o nadsyłanie próbek wszelkiego gatunku pierza z podaniem cen. 330 15 20

SALON MÓD
HELENY TELESZNICKIEJ
w Krakowie,
ul. Grodzka Nr. 26, II piętro,
poleca WW. Paniom najświeższe **kapelusze** wiosenne i letnie, wykonywa również **suknie damskie** według najświeższych żurnali. — Ceny umiarkowane. — Zamówienia na prowincye szybko wykonywa. 573 2 10

FARBY
na święcone jajka
w paczkach wystarczających do ubarwienia 20 jajek, na różowo, czerwono, żółto, zielono, oraz posrebrzenia i pozłocenia, po 10 centów. — Apteka „pod Słoniem“ **E. Stockmar.** 595 3 3

Dr. E. Brühl
ordynuje jak w latach poprzednich od 16 września do 10 maja w Meranie, Villa Livonia; od 15 maja do 15 września w Gleichenbergu, Villa Max. 467 3 6

Uwiadomienie.
Fabryka wyrobów cementowych i mozaikowych w Szczakowy donosi Sz. P. T. Publiczności, iż powierzyła zastępstwo swoich wyrobów
Panu **Adolfowi Hochstimowi,**
utrzymującemu skład wyrobów kamieniarskich i materyałów budowlanych **w Krakowie przy ulicy Floryańskiej l. 38,** który sprzedawać będzie nasze wyroby po cenach fabrycznych.

Tamże oglądać można próby naszych wyrobów, jako to: **stopni, płyt, stołów, posadzek marm. mozaik. i cementowych** i t. p. Polecając się łaskawym względom zapewniamy **trwały i piękny wyrób,** dorównywający wyrobom zagranicznym i **nader niskie ceny.** 427 3 6

Do sprzedania
szafy, lada i szyld
ze składu broni „Diana“ w Krakowie, Rynek A-B.
580 3 3

Chińskie srebro,
sztućce, lichtarze, koszyki, cukierniczki i t. d. w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A-B.
401 4 0

TRAWA MIODOWA
(Holcus lanatus)
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz, w Bochni.** 241 21 25

Miodów do picia
z miodosytni założonej **1825** r.
J. Wójcikiewicza
w Krakowie
nabyć można w składzie głównym **przy ul. Krakowskiej L. 13** i we filii **przy ul. Wiślnej L. II.**
Na żądanie posyła się cenniki opłacone.
544 9 10

Ważne dla pp. właścicieli maszyn i ekonomów!

Oferujemy franko do każdej stacyi kolejowej w kraju: podwójnie odkwaszony **olej wulkaniczny,** jako najtańsze smarowidło do wszelkich maszyn i w ogóle do każdego przemysłu, za 100 klg. złr. 18 z beczką.

Hübner i Hanke
376 12 0 we Lwowie.

Handel WIN.
Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem 1 marca b. r. otworzyłem handel win w Krakowie przy ulicy Senackiej Nr. 6, naprzeciw Sądu karnego. Mając gruntowną znajomość w sprowadzaniu win, utrzymywać będę na składzie jedynie prawdziwe wina węgierskie, austryackie i francuskie, po cenach: wina węgierskiego butelka, poczawszy od 40 ct. aż do 5 złr.; austryackiego butelka od 40 ct. do 2 złr. i prawdziwy francuski koniak od 2 do 6 złr. W beczkach wino sprzedaję od 45 złr. do 400 złr. Wino na święta będę sprzedawać w cenie bardzo przystępnej.

542 5 6 **J. Romanik.**

Letnie mieszkania
we wsi Zwierzynieckiej Nr. 42, w domu Szwajcarskim, dwa mieszkania, jedno na piętrze 2 pokoje z kuchnią, drugie na parterze z werandą na ogród. Widok śliczny i rozległy. — Wiadomość tamże. 564 2 3

Poszukuje się **kapitału 3000 złr. na 6%** na pierwszą hipotekę. Bliższa wiadomość w Podgórzu, ulica Józefińska Nr. 212. 591 2 3